A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Bóg i Ojczyzna!

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 296. ŚRODA, DNIA 20-GO GRUDNIA, (WEDNESDAY, DECEMBER 20), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

ALDERMAN STRZELA DO POLICJI

ZMIANA FRONTU W HISZPANJI.

Premjer Hiszpanji Przyjmuje Warunki Katolików. — Ustawy Antyreligijne Będą Zmodyfikowane.

Madryt, Hiszpanja, 20. grudnia. — Organizacje religijne, które wyszły zwycięsko w ostatnich wyborach w Hiszpanji, domagają się obecnie zmiany fronu politycznego, zapewniając jednocześnie, że nie występują przeciw republice jako takiej, lecz przeciw niektórym częściom programu republikańskiego.

Jose Maria Gil Robles, wódz stronnictw katolickich w Hiszpanji, przemawiając wczoraj do kortezów, przedstawił premjerowi Aleksandrowi Lerroux i innym radykałom z bloku republikańskiego warunki stronnictw religijnych.

— Katolicy hiszpańscy — mówi Gil Robles — domagają się najpierw podpisania konkordatu z Watykanem; zniesienia zakazu utrzymywania szkół katolickich, i zmodyfikowania socjalistycznych reform agrarnych w celu uznania zasady prywatnej własności."

— Uważamy, że wybory ostatnie które dały zwycistwo stronnictwom religijnym, nie wystąpiły przeciw ustrojowi republikańskiemu, lecz przeciw jego programowi. Jeżeli jednak program ten nie zostanie wkrótce zmieniony, następne wybory zwrócą się przeciw ustrojowi republikańskiemu."

Z przemówienia wodza katolików dowiedziano się, że katolicy posiadają w parlamencie hiszpańskim 116 swych reprezentantów i 40 głosów innych stronnictw, które się solidaryzują ze stronnictwem katolickiem. Głosy te, jak zapewniał Robles, nie będą użyte do walki z rządem republikańskim.

Po przemówieniu wodza stronnictwa katolickiego, głos zabrał premjer Lerroux, przeciwnik Kościoła, lecz widząc redykalną zmianę w składzie parlamentu hiszpańskiego, postanowił doprowadzić do porozumienia. Premjer zapewnił parlament, iż nowy rząd Hiszpanji zastosuje się do woli narodu, przywróci prawa szkołom religijnym, uzna własność prywatną, zmodyfikuje program rządu republikańskiego tak, aby konstytucji hiszpańskiej stało się zadość i aby stronnictwo katolickie było zadowolone.

Wśród radykałów, siedzących na ławach poselskich, zapanowało zdziwienie. Wiedzieli oni bowiem, że premjer Lerroux, zdeklarowany dawniej wróg Kościoła, okazał się prawdziwym republikaninem. Dwa lata temu, wkrótce po obaleniu monarchji, w czasie władzy Lerroux przyjęto w parlamencie nowy program antyreligijny, który obecnie będzie musiał ulec modyfikacji, jeżeli Lerroux pragnie pozostać u władzy.

Francja Godzi Się Na Ustępstwa Na Rzecz Niemiec.

Paryż Podobno Pragnie Zakończyć Długi Spór z Rzymem.

Paryż, 20. grudnia. — Rząd francuski miał się podobno zdecydować na ustępstwa rozbrojeniowe na rzecz Niemiec i Włoch. Ostatnia decyzja w tej sprawie ma zapaść w przyszłym tygodniu. Wiadomość o postanowieniu Francji wywołała wielką sensację w kołach politycznych państw Europy.

Oferta, jaką Francja zamierza złożyć Niemcom zależną jednak będzie od stanu obrony krajowej Francji. Jeżeli Francja po gruntownem zbadaniu swego stanu obrony przekona się, iż jest dostatecznie przygotowana odeprzeć niespodziewany atak nieprzyjaciela i armja francuska będzie dość silna, aby się mogła przeciwstawić armji nieprzyjacielskiej, wtenczas dopiero może być mowa o ustępstwach na rzecz Niemiec.

Takie samo stanowisko zajmuje Francja odnośnie długotrwałego nieporozumienia na punkcie zbrojeń morskich francusko-włoskiego.

Według otrzymanych tu wczoraj informacyj, rząd francuski przez usta premjera Chautampsa zamierza oświadczyć się, iż godzi się na powiększenie armji niemieckiej na 200,000. Niemcy posiadają obecnie 100,00 wojska regularnego, a pragną mieć 300,000, na co Francja nie chce się zgodzić. Traktat Wersalski przewiduje dla Niemiec armję stutysięczną, i jeżeli Francja zgodzi się pozwolić Niemcom na powiększenie armji do 200,000 tem samem Traktat Wersalski zostanie naruszony.

Wysocy oficerowie sztabowi Francji domagają się, aby nim Francja zdecyduje się na ustępstwa na rzecz Niemiec, przeprowadzić okres próby pokojowej, albowiem wiedzą oni, że Niemcy wbrew paktom pokojowym zbroili się potajemnie w latach powojennych.

Zatrudnienie w Fabrykach Spadło o 3.5 Procent.

Ale jest wyższe o 20.2 procent niż rok temu.

Washington, 20. grudnia. — Sekr. pr. Perkins powiedziała wczoraj, że zatrudnienie w przemysłach fabrycznych spadło o 3.5 procent pomiędzy 15. października i 15. listopada. pierwszy spadek od marca b. r.

Niemniej jednak, zatrudnienie w listopadzie było o 20.2 procent wyższe niż przed rokiem, a o 29.6 procent wyższe niż w marcu.

Pani Perkins obliczyła, że o 2,500,000 więcej ludzi pracowało w przemysłach fabrycznych w listopadzie, niż w marcu.

Zniżka w okresie pomiędzy 15. paźdz. i 15. listop. jest zwykłą zniżką sezonową, notowaną każdego roku, wyjąwszy 1925, od roku 1923. Liczba zatrudnionych w tym czasie w przemyśle kopalnianym zwiększyła się o 37,000.

Lutnia jest to instrument muzyczny, strunowy, podobny do gitary.

Życie Małego i Wielkiego Świata

„Dobrą" wódkę poprohibicyjną fałszuje się dzisiaj jak za najlepszych czasów butlegerskich. W wielu wypadkach jest ona gorszą, niż średniej jakości „munszajn" i tu i tam władze zwróciły już uwagę na te oszustwa. Analizy w laboratorjach wykazały, że w większości tak pospolitych dzisiaj „mieszanek" (blend) niema prawie nic prawdziwej wódki, a tylko surowy spirytus zmieszany z wodą i zabarwiony palonym cukrem. Nie jest to piorunująca trucizna, ale na zdrowie nikomu pewnie nie wyjdzie. To też np. władze sanitarne w New Yorku wydały rozporządzenie zmuszające pod karą wszystkie dystylarnie do specyficznego wymieniania na etykietach wszystkich ingredjencyj stanowiących zawartość każdej butelki wódki wypuszczonej na rynek. — Pewnie, niech ludziska przynajmniej wiedzą, co piją.

* * *

Jeden z korespondentów N. Y. Timesa nadesłał długi artykuł o rozwoju radja w państwach Europy. Mówi wiele o Anglji, Francji, Niemczech, o Włochach, o Czechosłowacji, nawet o Luksemburgu, najmniejszem państewku Europy, lecz ani słówkiem nie wspomniał o Polsce i potężnych stacjach radjowych polskich. — Korespondent, niezawodnie dobrze płatny, mógł napisać długi artykuł o rozwoju radjowym w Europie i ani słówkiem nie wspomnieć o „Polskiem Radju" — to bardzo ciekawy objaw. Czy może Polska nie leży w Europie? Albo może Polska wogóle nie posiada radja? Niech żyje propaganda Polski w Ameryce!

* * *

„Vossische Zeitung" donosi, że konferencja burmistrzów berlińskich postanowiła wystąpić pod adresem nadburmistrza miasta Berlina z postulatem, aby wydał odpowiednie zarządzenie budowlano - policyjne, któreby uniemożliwiło na przyszłość stawianie przez budowniczych domów o płaskich dachach. Oczywiście dlatego, że płaskie dachy — w pojęciu hitlerowskich rasistów — mają być... „żydowskim wymysłem."

KALENDARZYK

Dziś, środa, 20. grudnia: Św. Teofila (Suchedni).

Jutro, czwartek, 21. grudnia: Św. Tomasza Apostoła. Pierwszy dzień zimy kalendarzowej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:14. Zachód słońca o godz. 4:21.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę częściowo pochmurno, zrana drobny deszcz. We czwartek prawdopodobnie pogoda i zimniej. Umiarkowany, północno-zachodni i zachodni wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 39 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 32 stopnie.

GŁÓWNE FIGURY W KRWAWEM ZAJŚCIU.



W powyższej "galerji" widzimy głównych aktorów i statystów wczorajszego zajścia przed salunem aldermana "Paddy" Baulera. U góry, ald. Bauler, oskarżony o napaść w morderczym zamiarze, a obok niego policjant Ahearn ciężko postrzelony przez niego. U dołu, główny deputowany szeryfa Wright, raniony ciężko zbłąkaną kulą z rewolweru, zdaje się, policjanta Ahearna, a obok niego szeryf W. D. Meyering i policjant E. Hayes, świadkowie zajścia.

Realnościowiec Staje Na Czele Biura Pożyczkowego.

Następca Donne'a Wolny Od Węzłów Politycznych.

Henry G. Zander jr., były prezes Chicagoskiego Wydziału Realnościowego, otrzymał wczoraj z Washingtonu zawiadomienie telefoniczne, że został mianowany kierownikiem biura Home Owners' Loan Corp. na stan Illinois, w miejsce Williama G. Donne'a, który ustąpił w poniedziałek. P. Zander oświadczył, że obejmuje urząd ten z zapewnieniem z Białego Domu, że może iść tak daleko, jak uzna za stosowne, w oczyszczeniu lokalnego biura pożyczkowego z polityki i fawo rytyzmu. Obejmie on obowiązki w przyszły wtorek.

Niemal jednocześnie z przybyciem trzech agentów HOLC z Washingtonu, przysłanych tu przez wydział krajowy korporacji z poleceniem uporządkowania sytuacji lokalnej, ile to tylko będzie możliwe, przed objęciem urzędu przez p. Zandera, Donne pożegnał się ze swoim sztabem i odszedł. Ofiarował on swoje usługi trzem ekspertom z Washingtonu, nie przyjęto ich jednak.

Agenci rządu na miejscu.

Urzędnikami z Washingtonu są W. H. McNeil, ekspert hipotek i tytułów własności; P. W. Kniskern, oficjalny doradca w sprawach taksatorskich i Daniel McNamara jr., pomocnik generalnego doradcy. Przejęli oni kontrolę biur HOLC w Chicago i bezwłocznie rozpoczęli gruntowne porządki, które, według McNeila, potrwają kilka tygodni.

McNeil oświadczył, że praktyki, które doprowadziły do rezygnacji Donne'a, muszą ustać natychmiast. Chodzi tu o fawo rytyzm okazywany kontraktorom w oddawaniu naprawek domów i pewnym kompanjom asekuracyjnym i organizacjom, które brały wygórowane opłaty od właścicieli domów za takie usługi, jak szacowanie domów itp.

Polityka wykluczona.

P. Zander, oznajmiając o swojej nominacji i swoim programie, oświadczył, że polityka nie będzie przeszkadzała żadnym krokom, jakie uzna za stosowne, bez względu na to, jak silne wpływy polityczne chciałyby zabierać głos w sprawach związanych z jego urzędem.

„Nominację moją zatwierdziły biura HOLC w Washingtonie" — Zander mówił — „z aprobatą Prezydenta Roosevelta. Pragnieniem Prezydenta jest oczyścić tę lokalną sytuacje. Zostałem mianowany bez jakichkolwiek węzłów politycznych i Biały Dom zostawił mi wolną ręke do działania.

„Interesuje mnie tylko przyspieszenie udzielania pożyczek właścicielom domów. Nie będzie żadnego faworytyzmu w załatwianiu spraw związanych z moim urzędem. Polityczna strona sytuacji nie interesuje mnie wcale."

Zander powiedział, że John Fahey, krajowy prezes korporacji hipoteczno-pożyczkowej, poinformował go, że „jedynymi ludźmi, jakich chce mieć w biurze HOLC, są ci, którzy sympatyzują z działalnością Prezydenta Roosevelta". A wiemy wszyscy, Zander dodał, jak szczerze Prezydent pragnie aby biuro HOLC funkcjonowało na korzyść właścicieli domów.

P. Zander liczy 36 lat i mieszka w Kenilworth. Powiedział on, że zawsze głosował na listę demokratyczną, że jednak nie był nigdy w polityce. Wyjątkiem był zajmowany przez niego urząd trustysa miasteczka na lokalnej liście partyjnej.

Zander, który jest weteranem wojny światowej, był zawsze w interesie realnościowym, zajmując się budową i finansowaniem budowy domów. Jego ojciec, który, tak jak syn, był poprzednio prezesem Chicagoskiego Wydziału Realnościowego, jest prezesem wydziału Federalnego Banku Hipoteczno - Pożyczkowego w Chicago.

Indiana Występuje z Oskarżeniem Przeciw Insullowi.

Toronto. — Sędzia kanadyjski oświadczył, iż pozostawia sobie prawo wydania ostatniej decyzji w sprawie uwolnienie Martina Insulla i dodał, że decyzja w tej sprawie będzie wydana po dłuższej zwłoce.

Ateny. — Samuel Insull postanowił wyjechać do Londynu, kiedy termin pozostawania w Grecji upłynie.

Insull w stanie oskarżenia w Indiana.

Władze stanu Indiana, twierdząc, iż skarb firmy Northern Indiana Public Service Co., prosperującej korporacji należącej do grupy firm użyteczności publicznej Insulla, były okradzione — wystosowały wczoraj formalne oskarżenie na ręce sędziego Wm. J. Murrey w Crown Point. Ława sędziów wielkoprzysięgłych przyjęła również siedem oskarżeń przeciw oficjalistom i dyrektorom wspomnianej firmy. Nazwiska na polecenie sędziego zatrzymano w sekrecie, lecz dowiedziano się że wśród oskarżonych znajduje się również nazwisko Samuela Insulla Jr., syna Insulla, kryjącego się w Grecji.

Na petycji władz Indiana znajdują się takie zarzuty:

— Przez „omyłkę" buchaltera zmniejszono dochody firmy Insulla o $10,000,000, aby uzasadnić potrzebę podtrzymania wysokich rat za elektryczność.

— Wypłacano wielkie sumy pieniędzy na wyjazdy oficjalistów i urzędników do Kalifornji i do Atlantic City, jak również na wysyłanie wielkich ilości kwiatów do hoteli.

— Realności, w wielu wypadkach bezwartościowe, sprzedawano firmie Insulla w Indiana, aby tylko „wydoić resztę funduszów ze skarbu firmy".

— Fundusze firmy w Indiana są dotychczas wyciągane przez Midland Utilities i inne siostrzane firmy z grupy Insulla.

Przedstawiciele władz sądowych Indiana twierdzą, że gdyby nie kradzież funduszów firmy Northern Indiana Public Service, mieszkańcy płaciliby tylko 50 procent obecnej raty za elektryczność.

KRWAWA BURDA PRZED SALUNEM BAULERA.

Dwaj Policjanci Ranni; Radny Pod Bondem $5,000.

Zarzut napaści w morderczych zamiarach umieszczono przeciw aldermanowi Wathiasowi (Paddy) Baulerowi z 43ej wardy, który wczoraj nad ranem postrzelił i ciężko ranił policjanta Johna J. Ahearna przed kabaretem i tawerną Baulera pnr. 343 North ave.

Aldermana puszczono na wolność po złożeniu kaucji $5,000. Policja aresztowała go krótko po strzelaninie i trzymała aż do złożenia kaucji przez p. Tillie Bauler, żonę jego brata, Johna. Kaucję aprobował sędzia municypalny R. J. Dunne. Bauler wymknął się cichaczem tylnemi drzwiami stacji policyjnej przy Hudson ave. i zniknął w mroku. Dzisiaj miał on stanąć w sądzie kryminalnym (Felony Court).

Jego salun zamknięty.

Jego wielki wyszynk, otwarty parę miesięcy temu w budynku mieszczącym poprzednio Immigrant State Bank, zamknięto wczoraj wieczór na rozkaz komisarza policji Allmana Lokal nie będzie już więcej otwarty. Mayor Kelly podtrzymał rekomendację komisarza, aby Baulerowi odebrać licencję na sprzedaż piwa, prowadzenie restauracji i kabaretu. Mayor oznajmił również, że aplikacja o licencję na detaliczną sprzedaż trunków będzie odrzucona.

Aldermana oskarżono o napaść, kiedy kilku świadków stwierdziło, że strzelił pierwszy do policjanta Ahearna. Ten ostatni zwrócił ogień i jedna z kul ugodziła asystenta szeryfa Fr. Wrighta, który stał opodal z szeryfem Meyeringem. Bauler wyszedł cało ze strzelaniny.

Obydwaj krytycznie ranni.

Tak Ahearn jak i Wright są ciężko ranni. Ahearn leży w szpitalu Alexian Brothers z kulą tkwiącą blisko stosu pacierzowego i, chociażby nawet wyzdrowiał, może zostać kaleką na całe życie.

Stan Wrighta, który jest sekretarzem i głównym asystentem szeryfa Meyeringa, jest jeszcze groźniejszy. Leży on w szpitalu St. Joseph's. Kula przeszyła mu prawe płuco i wątrobę.

Dużo sprzecznych oświadczeń.

Policja napotkała wiele trudności w uzyskaniu jasnego opisu całego zajścia. Zdawało się, że opary alkoholowe przyćmiły wzrok pewnych świadków i że inni zeznawali z widoczną niechęcią wmieszania osób grających wybitne role w świecie politycznym.

Po dwunastu godzinach indagacji i egzaminacji krzyżowej, władze śledcze miały w swoich rękach dziesiątki sprzecznych oświadczeń. Po przesianiu ich, policja doszła do konkluzji, która kazała jej aresztować ald. Baulera za strzelaninę. Komisarz Allman, po zważeniu dowodów, odebrał gwiazdy policjantowi Ahearnowi i policjantowi Hayerowi, jego towarzyszowi, który był obecny przy krwawej burdzie. Zawiesił on ich tymczasowo w urzędowaniu.

Tło strzelaniny.

Zajście przed salunem Baulera poprzedziło benefisowe przedstawienie świąteczne urządzone przez aldermana w teatrze Plaza, pnr. 320 West North ave., gdzie się zgromadziła publiczność złożona niemal wyłącznie z politykierów. Po przedstawieniu, około godz. 1. w nocy, pokaźna grupa osób udała się do salunu Baulera. W trzy godziny później, zabawa była jeszcze w całej pełni.

Policjanci nadjeżdżają. —

W międzyczasie, policjanci Ahearn i Hayes, z towarzyszką, objeżdżali tawerny w północnej dzielnicy miasta zachodząc do kilku z nich na napitek. Około godz. 3:30 w nocy postanowili wstąpić do tawerny Baulera i wkrótce znaleźli się przed nią.

Bauler nie chciał ich wpuścić mówiąc, że lokal zamyka i zaraz doszło do ostrej wymiany słów, a potem do wymiany strzałów.

Bauler utrzymywał, że użył broni, kiedy Ahearn pierwszy strzelił do niego, jednakowoż zeznania świadków stwierdziło co innego.

OJCOWIE MIASTA MOGĄ STRACIĆ PRAWO PROWADZENIA WYSZYNKÓW.

Lawina Poprawek Opóźnia Bil Trunkowy.

Springfield, Ill., 20. grudnia. Strzelanina przed salunem ald. Baulera w Chicago odbiła się głośnem echem w senacie, przygotowującym się do zaciętej walki o długą listę poprawek do bilu trunkowego, na które zgodzili się mayor Kelly i gubernator Horner.

Senator Earl B. Searcy, rep. ze Springfield, przygotował ważną poprawkę, w związku z krwawem zajściem w Chicago. poprawka ta zabraniałaby każdemu urzędnikowi, jak alderman, ustawodawca lub inny wybieralny reprezentant ludności, posiadania licencji na detaliczną sprzedaż trunków. Innemi słowy, ani „ojcom miasta", ani członkom legislatury, byłoby niewolno prowadzić wyszynków, tawernów itp. lokali.

Sen. Woods wystąpił z inną propozycją, mającą na celu wyjęcie z pod prawa starej daty salunów. Godzi ona w polityczne kombinacje, któreby pozwalały na szynkowanie trunków w lokalach identycznych z dawnemi wyszynkami.

Ogółem, ponad 150 poprawek wprowadzono do bilu o kontroli trunków w Illinois i te wszystkie propozycje mogą opóźnić znacznie ostateczne głosowanie w senacie.

Śnieg, Jego Właściwości i Osobliwości.

Żółty i zielony śnieg. — Śnieg spadający z jasnego nieba. — Śnieg w lecie.

Może słyszeliście o tem lub widzieliście sami śnieg padający z jasnych niebios, gdy słońce świeci i nie widać żadnej najmniejszej nawet chwurki? Niezawodnie każdy też pamięta z jakiegoś czasu rzadkie wprawdzie zjawisko burzy elektrycznej z piorunami w czasie zimowym, lub też naodwrót — śnieg padający w lecie. Są też wypadki padania tak ostrego śniegu, że ściera sobą zielone szpilki z drzew szpilkowych. Nie rzadkiem też jest zjawiskiem padanie tak wielkich płatków śniegowych, jak podstawki pod filiżanki. Słyszeliście kiedy o czerwonym śniegu, żółtym śniegu, zielonym śniegu lub czarnym śniegu?

Jeśli kiedykolwiek usłyszycie od urzędowych przepowiadaczy pogody z biur meteorologicznych o podobnego rodzaju zjawiskach, nie śmiejcie się z tego i nie powiadajcie, że ten prorok od pogody jest „crazy", gdyż istotnie takie zjawiska się wydarzają. Niektórzy ludzie mogli żyć przez całe życie w okolicach wielkich opadów śnieżnych i żadnego z tych zjawisk nie zauważyć, ale to bynajmniej nie jest dowodem, że te fenomeny w nautrze nie zdarzają się w innych miejscach.

Tak zwane kolorowe śniegi wydarzają się prawie we wszystkich częściach świata, gdzie opady śnieżne są znaczne.

Jeśli obudzicie się pewnego ranka i zobaczycie krajobraz pokryty żółtym śniegiem, nic powinniście się tem niepokoić. Nie znaczy ta bynajmniej, że „żółte niebezpieczeństwo" spadło na cały świat. Żółty śnieg na ziemi znaczy to, że w czasie padania śniegu znajdował się w powietrzu na wysokościach jakiś żółty pył, czy inny jakiś barwik, który zabarwił śnieg na żółto, czy na jaki inny kolor. Skąd się tam ten barwik wziął wysoko w powietrzu, to znowu inna historja. Ten żółty barwik może być pyłem wulkanicznym, albo pyłem czyli kwiatem siarkowym także wulkanicznego pochodzenia. Może to być w czasie letnim żółty pył kwiatowy, porwany w powietrze z jakichś dalekich łąk silnym wichrem. Mogą to być też bardzo miałkie i lotne kolorowe piaski, porwane w podniebne przestrzenie przez trąby powietrzne, które porywają nietylko takie lotne piaski z pustyń, ale rywają często całe masy wód z jezior, rzek i oceanów i rzucają potem na odległe od tych miejsc okolice w postaci ulewy z rybami, jaszczurkami, ostrygami, żółwiami i innemi wodnemi stworzeniami. Według jednak największego prawdopodobieństwa kolorowe deszcze i śniegi są pochodzenia wulkanicznego. Wulkany przy wybuchach zieją w przestrzeń na bardzo wielkie wysokości bardzo drobniutkie pyły, które mogą mieć różne zabarwienie, zależnie od materjału z jakiego pochodzą. Nie wykluczone są jednak inne pochodzenia tych barwików, zabarwiających śnieg na różne kolory. Tak naprzykład, śnieg jaki spadł w South Bethlehem, Pa., w dniu 17 marca, 1879 roku, był zabarwionym pyłkiem pręcików kwiatu drzew sosnowych. Natomiast żółty śnieg, widziany w dniu 27 stycznia, 1902 roku w New Haven, Mich., był zabarwiony żółtym pyłem ziemnym. Taki sam żółty pył był powodem spadu żółtego śniegu w dniu 30 stycznia, 1925 roku w Japonji, w czem mu jednak było „do twarzy" na żółtej wyspie i wśród żółtych jej mieszkańców.

Śnieg koloru żółtego, czerwonego i brunatnego najczęściej powodowany jest obecnością wielkiej ilości pyłu tych kolorów w atmosferze. Tylko śnieg koloru niebieskiego i zielonego powodowany jest innemi czynnikami. Śnieg koloru czerwonego spadł w dniu 10 kwietnia, 1909 roku, w Salumet, Mich. Śnieg koloru brunatnego zanotowano w Illinois w dniu 11 stycznia, 1895 roku, a czarny śnieg zaś spadł w stanie New York w kwietniu 1899 roku.

Śniegi kolorowe najczęściej wydarzają się, gdy burze śnieżne poprzedzają silne wiatry, tak zwane powierzchniowe, które porywają ze sobą wielkie ilości pyłu kwiatowego i pyłów gliniastych i innych. Wiatr porywa te pyły wysoko w powietrze i tam je miesza z parą wodną, która następnie w postaci brudnego deszczu lub kolorowego śniegu spada na ziemię. W kolorowych śniegach niema nic nadnaturalnego, jak to dawniej ludzie przypuszczali, wróżąc z nich złe i dobre rzeczy. Śnieg kolorowy bowiem nie jest ani tyle zagadką, co naprzykład padające z nieba z deszczem ryby, żaby, raki, ślimaki i inne skorupniaki.

Krystaliczna Budowa Płatków Śniegu.

Dla zwyczajnego obserwatora, płatki śnieżne są tylko płatkami śniegu i nic więcej. Lecz jeśli przypatrzycie się śniegowi uważniej i zbliska, zwłaszcza przez szkło powiększające, to zobaczycie, że płatki te składają się z przepięknych sześciorogowych symetrycznych kryształów różnej wielkości, kształtu i desenju.

W niektórych środkowych i zachodnich stanach podczas burz śnieżnych i wielkiego zimna, śnieg, pędzony wiatrem, traci swą formę foremnych kryształów i przybiera raczej formę ziarnek piasku. Śnieg tego rodzaju, pędzony wichrem, jest ogromnie dokuczliwy dla ludzi i wszystkich żywych stworzeń, a może nawet ciosać i wygładzać twarde i chropawe powierzchnie, ścinać igły z drzew iklastych w lasach, uszkadzać ich korę aż do samego twardego drzewa. Zdarza się w wielu wypadkach, że trwająca od dłuższego czasu burza z takim śniegiem może ogołocić zupełnie całe połacie lasów z kory a nierzadko ścina nawet drzewa.

W innych wypadkach znowu można obserwować olbrzymie płaty śniegu, podobne do małych talerzy. Śnieg taki wydarza się najczęściej w czasie niespodziewanych burz śnieżnych letnich, lub zimowych, gdy temperatura powietrza poniżej poziomu chmur znajduje się troszkę powyżej punktu marznięcia. W takich wypadkach płatki śniegowe są mokre i przylegające. Przy spadaniu i stykaniu się jedna z drugą łączą się i w miarę spadania ku ziemi stają się coraz większe i większe. Olbrzymie płaty śnieżne mają zazwyczaj formę płaską i okrągłą. Czasami tarcie powietrza zawija brzegi takich płatów śnieżnych do góry, tak, że płaty śniegowe wyglądają istotnie jak podstawki pod filiżanki tak pod względem wielkości jak i formy.

Czasami zdarzają się tak zwane „świecące śniegi". Zjawisko to jednak jest bardzo rzadkie. Śnieg taki zanotowano w marcu roku 1813 w Szkocji. Spadł tam w miejscowości Loch Awe śnieg mocno świecący jakimś światłem fosforycznem. Niektórzy uczeni jednak wątpią w prawdziwość tych „świecących śniegów", gdyż od tego czasu nie donoszono znikąd o podobnym śniegu. Niektórzy przypuszczają, że ci, co donosili o świecącym śniegu w Szkocji, prawdopodobnie wypili za wiele szkockiej wódki i świeciło im się w oczach a nie w śniegu.

Burze Śnieżne w Lecie Nie Są Rzadkością.

Ludzie, którzy żyli jakiś czas w górach stanów zachodnich i północno - zachodnich Stanów Zjednoczonych, mieli zapewne nieraz sposobność widzenia burzy śnieżnej w czasie letnim. W najgorętsze dnie lipcowe i sierpniowe na pewnych wysokościach górskich wydarzają się burze śnieżne, szczególnie często spotykają się z niemi podróżnicy wspinający się na szczyt góry Pike's Peak. Lecz burze śnieżne w lecie wydarzają się nie tylko na wyniosłościach, gdyż można je czasami obserwować na dolinach. O śniegu spadłym w najpiękniejszych miesiącach wiosennych i letnich są liczne rekordowane wiadomości kranikarskie prawie z każdego roku. W Rich Valley w stanie Indiana wydarzyła się w dniu 2im lipca, 1924 roku burza śnieżna, która szła jedynie wąskim pasem na dwadzieścia stóp, pozostawiając w tym pasie warstwę śniegu na ośm cali grubości. Śnieg padał z chmury mającej kształt trąby powietrznej, której wąski koniec przeszedł bardzo nisko ponad ziemią.

Innem ciekawem widowiskiem jest śnieg padający z jasnego nieba. Takie zjawisko nazywa się „sereinem." Serein rzadko pojawia się kilkakrotnie w jednem i tem samem miejscu, z wyjątkiem tylko pewnych podbiegunowych okolic. Zjawisko śniegu podającego z jasnego nieba, przy pełnem świetle słonecznem, obserwowano w różnych częściach Stanów Zjednoczonych. Ciekawy wypadek sereinu wydarzył się w Troy, N. Y., w dniu 8 marca, 1831 roku. Płatki śniegu były dość duże i równocześnie obserwowano doskonale zjawisko tęczy na niebiosach. Nazwa serein oznacza deszcz lub śnieg padający z pogodnego nieba.

Walki Śnieżne i Lawiny.

Jeśli podczas trwania burzy śnieżnej wieje silny wiatr, to można czasami obserwować inne ciekawe zjawisko tworzenia się tak zwanych „wałków śnieżnych." Te walki śnieżne tworzą się przez pędzenie śniegu silnym wiatrem. Gdy śnieg jest mokry, a wiatr dmnie silny, odrywa grudki śniegowe i tocząc je przed sobą wytwarza z nich cylindryczne wałki. Te wałki śnieżne wydarzają się w wielu obcych krajach. Rzecz naturalna, wielkość tych wałków zależy od siły pędzących ich wiatrów. Czasami wałki te stają się potężnemi wałami grubości wielkich beczek. W miejscowościach na gruncie pochyłym i górzystym wałki te stają się niebezpieczne, gdyż są one początkiem lawin śnieżnych na szczytach gór. Gdy taki wałek oderwie się na szczycie wysokiej góry i zacznie się staczać po pochyłości w dół, narasta z każdą sekundą w coraz większą masę śnieżną. Po stoczach góry zaczyna nabierać na siebie już nietylko sam śnieg, ale i wielkie kamienie i olbrzymie złomy skalne i pędzi w dół coraz szybciej i szybciej ze strasznym hukiem i grzmotem. Gdy natrafi po swojej drodze na połać lasu, to żadna trąba powietrzna go tak szybko nie zgładzi i nie powyrywa z korzeniami, jak właśnie taka lawina. Drzewa w ten sposób wyrwane z gruntu nabijają się wraz ze złomami skalnemi w masę śnieżną i lawina, powiększająca się z każdą sekundą, toczy się dalej w niziny. Biada jeżeli taka lawina znajdzie na swej drodze jaką osadę ludzką, wieś, miasteczko, ginie pod nią wszystko, jak małe zabawki. Szczęściem, lawina tocząca się na wysokościach sprawia zawczasu tak potężny hałas i łomot, iż ostrzega ludzi, którzy mają czas uciec z zagrożonego toczącą się lawiną miejsca, chyba że zaskoczy ludzi nocą.



$33,000,000 Dla Dystryktu Sanitarnego w Drodze.

Washington, 20. grudnia. — L. H. Landau, solicytor administracji robót publicznych, przybywa dzisiaj do Chicago, aby uczestniczyć w oddaniu dystryktowi sanitarnemu ponad $33,000,000 z funduszu robót publicznych. Kontrakty przydzielające fundusze federalne dystryktowi są już zamknięte i podpisane i p. Landau wyraził opinję, że ostatnie formalności połączone z oddaniem funduszów urzędników dystryktu będą skompletowane w czwartek.

Kredyty rządowe, przeznaczone na budowę urządzeń do niszczenia odpadków i nieczystości, dadzą kilkunastu tysiącom ludzi w Chicago pracę na dwa lata.

POTRZEBA PRACY — ALE NIE WSZĘDZIE.

Grand Rapids, Mich., 20. grudnia. — Zdawałoby się, że w kraju jest tylu bezrobotnych, że pracy potrzeba w każdym zakątku kraju. Są jednak miejscowości, w których zatrudnienie przy rządowych robotach cywilnych okazało się zbyteczne.

Tutejsze biuro tych robót zakwalifikowało 250 ludzi do robót i mieli oni zgłosić się onegdaj do pracy.

Ani jeden się nie stawił.

Dlaczego? Ano, zanim roboty cywilne ruszyły z miejsca, ludzie ci dostali zatrudnienie w różnych fabrykach i warsztatach.

Dobrobyt wygląda już z za węgla w Grand Rapids.

Śmierć dwóch lotników armji.

Warrenton, Mo. — W rozbiciu ćwiczebnego aeroplanu zginęli dwaj lotnicy armji, kpt. Brinery i por. S. John.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. In criminology, a "dip" is a drug addict....			
2. Truffles grow underground			
3. The term, a tyro, means a professionalist or one very skilled..............			
4. The average person could carry $100,000 in coined gold			
5. Jesus Christ said, "A house divided against itself cannot stand"............			
6. Corn has been called the "staff of life"....			
7. Copenhagen is the capital of Sweden.........			
8. The lily is the national flower of France....			
9. The amphibians are the class of animals that are equally at home on land and in water			
10. The bluebird is the symbol of happiness.....			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

SEZ YOU Answers

1. False. A pickpocket. 2. True. 3. False. An amateur or beginner. 4. False. It would weigh approximately 300 pounds. 5. True. 6. False. Bread. 7. False. Denmark. 8. True. 9. True. 10. True.

Brooklyn Żywiołowo Witał Gen. Hallera.

Zebrano $2,065 na weteranów.

Brooklyn, N. Y., 20. grudnia. Gen. Józef Haller, były dowódca Armji Polskiej we Francji, był w ub. sobotę gościem Polonji brooklyńskiej.

Wizytację swoją gen. Haller rozpoczął o godz. 11 przed południem zjawiając się w nowem audytorjum szkoły przy parafji św. Stanisława Kostki. Generała i jego świtę powitał ks. A. Mazurkiewicz, poczem wykonano krótki program na powitanie gościa. Z audytorjum, pan generał wraz z grupą zaproszonych gości udał się na plebanję, gdzie ks. Mazurkiewicz podejmował ich obiadem.

Po południu odbyło się zwiedzanie różnych instytucyj polskich, a wieczorem masowy wiec w Zbrojowni, na który przybyło przeszło 3,000 osób.

Składka na inwalidzki fundusz weteranów przyniosła sporą sumę, bo $2,065. Lwia część tej sumy, bo $1,700, ofiarowała Spółka Spożywcza w Williamsburgu, Brooklyn, N. Y.

Wiadukt Pułaskiego Ruchliwą Arterją.

Washington, 20. grudnia. — Biuro dróg publicznych w Washingtonie podało zestawienie oszczędności czasu przez auta używające wiaduktu Pułaskiego w New Jersey. Oszczędność ta wynosi 66,000,000 minut rocznie. Wartość każdej minuty oblicza się na 2 centy, zaczem pieniężną wartość oszczędności czasu wynosi $1,320,000 rocznie.

Koszt budowy „drogi podniebnej" był wprawdzie wielki, przynosi ona jednak duże korzyści obywatelstwu. Dziennie przejeżdża nią od 30 do 45 tysięcy samochodów.

Lindberghowie Skończyli 30,000-Milową Turę.

Wylądowali blisko miejsca odlotu.

New York, 20. grudnia. — Lindberghowie powrócili wczoraj do domu ze swej wielkiej tury lotniczej, aby spędzić święta ze swoim synkiem, którego nie widzieli od lipca, kiedy rozpoczęli swoją 30,000-milową podróż powietrzną ponad Europą i z powrotem via Ameryka Południowa.

Pułk. Charles A. Lindbergh i jego żona wylądowali blisko College Point, w zatoce Long Island, blisko miejsca z którego wyruszyli w drogę 9. lipca. Para lotników zakończyła w ten sposób turę, w ciągu której odwiedzili 31 krajów i kolonji i zawadzili o cztery kontynenty. W czasie podróży, Lindbergh badał możliwości regularnych transatlantyckich tras lotniczych i złoży sprawozdanie kompanji United Air Lines, której jest doradcą technicznym.

Zaraz po wylądowaniu, Lindberghowie udali się do Englewood, N. J., domu pani Elizabeth Morrow, matki żony lotnika, gdzie powitała ich cała rodzina.

ŚMIERĆ OJCA ZABÓJCY DAGNY PRZYBYSZEWSKIEJ

Fort Erie, Ont., 20. grudnia. Nadeszła tu wiadomość, że w Charbinie zmarł w wieku 83 lat Gustaw Emeryk, ojciec Wład. Emeryka, który na Kaukazie w 1900 popełnił samobójstwo zastrzeliwszy przed tem pierwszą żonę Stanisława Przybyszewskiego, Dagny Przybyszewską.

Gustaw Emeryk żył od lat w Charbinie biorąc żywy udział w życiu tamtejszej Polonji, jako prezes Pol. Czerw. Krzyża, prezes „Gospody Polskiej", prezes Komitetu Gimnazjum Polskiego im. H. Sienkiewicza itd. Zgon jego okrył żałobą całą Polonję charbińską.

ZGON KAPŁANA POLSKIEGO W DETROIT.

Detroit, Mich., 20. grudnia. W szpitalu Providence zmarł ks. Józef Napieralski, wikarjusz par. św. Florjana. Śmierć przyszła po miesiącu choroby i dwóch operacjach, po których młody kapłan — liczył tylko 33 lata, zdawał się przychodzić do zdrowia.

Zabójcy Malinowskiej Zginą w Styczniu.

Wilkes Barre, Pa., 20. grudnia. — Na skutek odrzucenia przez najwyższy sąd apelacyjny prośby o wznowienie procesu morderców Marji Malinowskiej, córki ś. p. Emila Malinowskiego, znanego działacza na wychodźtwie i prezesa Unji Polskiej w Ameryce, gubernator Pinchot wyznaczył datę egzekucji. Antoni Petrowski i Franciszek Skawiński, którzy zamordowali Malinowską w napadzie rabunkowym na dom Malinowskich, pójdą na krzesło elektryczne w tygodniu kończącym się 6. stycznia.

Tragiczny koniec „maratonu" tanecznego.

Hampden, Me. — Władze śledcze badają przyczynę pożaru pawilonu, gdzie od pięciu tygodni odbywa się „maraton" taneczny. W pożarze zginęła jedna młoda dziewczyna i dwaj chłopcy, biorący udział w zawodach tanecznych.

Konsekracja biskupa.

New York. — W czwartek odbędzie się w katedrze św. Patryka konsekracja ks. B. J. Kevenhoerstera, O. S. B., prefekta apostolskiego na wyspach Bahama, jako tytularnego biskupa Camuliany. Konsekratorem będzie Kardynał Hayes.

BUY CHRISTMAS SEALS



4 SHOPPING DAYS TO CHRISTMAS

THE TUTTS — By Crawford Young



Z Chóru Filaretów.

W pbiegłą niedzielę odbyło się przedroczne posiedzenie Chóru Filaretów, które zaliczyć należy do jednego z najważniejszych w historji tego zrzeszenia. Było to pierwsze posiedzenie w nowej siedzibie, z której członkowie tak słusznie są dumni. Jednym z najważniejszych szczegółów obrad na posiedzeniu było przyjęcie nowej konstytucji, dawno oczekiwanej przez członków. Nawiasem mówiąc, Chór Filaretów właściwie konstytucji nie miał — był więc unikatem pośród zrzeszeń społecznych. Istniała wprawdzie konstytucja skreślona około 27 lat temu, lecz nikt do niej się nie stosował, ponieważ była zbyt przestarzałą. Nowa konstytucja chóru była świetnie opracowana przez kol. Michała Skiermańskiego i kol. Natalję Drzewiecką i przyjęta z małemi zmianami.

*

Drugą, bodaj najważniejszą czynnością posiedzenia, to przystąpienie Chóru do Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, Był czas, że Chór pracował w tejże organizacji z zapałem, lecz około jedenaście lat temu, z powodów od Chóru niezależnych, musiał z niej ustąpić. Przez cały ten czas Chór stał na uboczu i starał się żyć życiem własnem. Lecz w ostatnich czasach, za ciągłem staraniem długoletniego prezesa Chóru, kol. W. Morawskiego, nastąpiła zmiana w zapatrywaniach członków, więc postanowiono zakopać siekierę i złączyć się z resztą rzeszy pieśniarskiej dla tem wydatniejszej pracy na polu kulturalnem w naszem wychodźtwie.

*

Do sterowania nawą naszego zrzeszenia wybrano następujących: W. Morawski, prezes; pani B. Jakubowska, wiceprezeska; panna M. Peterson, sekretarka prot.; M. Rajchel, sekr. fin.; M. Nowak, kasjer. Dyrygentem pozostaje nadal p. Gabrjel Chrzanowski.

*

Wieczór Sylwestrowy Chóru odbędzie się w wigilję Nowego Roku w naszym pięknym lokalu. Wejście tylko za zaproszeniami. Gwiazdka dla dziatwy filareckiej odbędzie się po Nowym Roku ,zaś maskarada w lutym. Wiosenny koncert odbędzie się w kwietniu. o czem zresztą zawcześnie mówić. Słowem — Chór idzie za przykładem naszego Wielkiego Prezydenta, Franklina Roosevelta, pracując bez przerwy i patrząc w jasną przyszłość.

Wakcynacja jest to szczepienie ospy ochronnej.

JAMES I JIMMY—DWAJ PRZYJACIELE.



James Walker (w jasnym palcie), b. burmistrz nowojorski i James A. Farley, poczmistrz generalny Stanów Zjednoczonych, dwaj dawni przyjaciele, spotkali się w Paryżu i spędzili kilka miłych chwil ze sobą, wspominając o „starych, dobrych czasach" p. Walkera. Na rycinie widzimy obu spacerujących po ulicach Paryża. Pan Farley zażywa wakacyj po trudnych obowiązkach rozdawania „dziabów" w Washingtonie.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Policja cicerowska posiada własne biuro identyfikacyjne. W biurze tym będą badania winnych i niewinnych jacy dostaną się w ręce policji za przeróżne przestępstwa. Będą brane również odciski palców, oraz spisy rekordów policyjnych.

*

Na Franciszkę Schaeffer, wdowę, lat 57, matkę ośmioro dzieci, najechał automobil przy zbiegu ulic 53ej i 25ej ul. i fatalnie pokaleczył, wskutek czego kobieta zmarła. Automobil był własnością Thomasa Mc Nally. Przez 32 lata była osadniczką Cicero. Wypadek ten wydarzył się gdy kobieta ta wracała z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Nalepki gwiazdkowe powinny być nabywane przez wszystkich, a to dlatego, iż dochód z tychże obracany jest na korzyść cierpiących na gruźlicę. do zwalczania tej choroby, na którą tysiące osób cierpi.

*

Trzystu mężczyzn znajdzie zatrudnienie jeśli praca proponowanego mostu przez tory kolejowe Western Railway, zostanie na serjo rozpoczęta. Most ten przyczyni się do otwarcia 52ej ulicy i Laramie ave. W tej sprawie czynią usilne starania i zabiegi kluby kupców i przemysłowców nietylko w Cicero, lecz także w Oak Park i West Chicago.

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Panien „Sunshine Club" skupiającego się przy parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, wybrano nowy zarząd w skład którego wchodzą: Łucja Dutkiewicz, prezeska; Józefina Węgrzyn, wiceprezeska; Marja Wycisło, sekr. prot.; Helena Harast, kasjerka; Józefina Krochmal, bibljotekarka; Albina Harast, kor. Klub ten odbędzie jutro, w czwartek, tak zwane posiedzenie towarzyskie, na którem odbędzie się zabawa gwiazdkowa ze wszystkiemi przynależnemi okazałościami Gospsiami tej imprezy, będą Franciszka Kominowska i Łucja Dutkiewicz.

*

Dzisiaj wieczorem w sali parafjalnej św. Walentego, w Grant Works, odbędzie się instalacja nowo obranego zarządu Tow. Kawalerji Orła Białego. Wszyscy członkowie są jak najusilniej proszeni o przybycie.

W poniedziałek ubiegły z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się pogrzeb ś. p. Marji Skrzypczak, zam. pnr. 3214 So. 49 ave. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Coraz to większa liczba bezrobotnych w Cicero otrzymuje zatrudnienie według planu C. W. A. Dotychczas 385 mężczyzn już pracuje, a 3,400 otrzyma wkrótce zajęcie.

*

Na ostatniem posiedzeniu Centrali Polskich Towarzystw w Cicero, omawiane były poważne sprawy. Najpierw dyskutowano nad sprawą podatkową. W sprawie tej uchwalono, by upoważnić zarząd Centrali do powzięcia odjowiedniego kroku, w zamiarze wspólnego zaprotestowania przeciw oszacowaniu realności za rok 1931. Zabierali głosy niektórzy członkowie w sprawie budżetu szkoły wyższej Morton High, że było w niej zatrudnionych poprzednio znacznie więcej robotników, a teraz jest ich mniej i budżet został podwyższony na rok 1932 około pół miljona dolarów, chociaż wydatki są zmniejszone, by zapłacić stary dług. Do wyjaśnienia tych spraw powyżej poruszonych, zaproszony został p. Edmund Płaczek, członek rady szkolnej, o przybycie na następne posiedzenie Centrali. Uchwalono również zaprosić p. Pawłowskiego, nauczyciela w wyższej szkole Morton o przybycie na następne posiedzenie a to względem zasięgnięcia odpowiednich informacyj odnośnie książek szkolnych w języku polskim, które do tego czasu miał podobno kupować z własnej kieszeni. Była omawiana sprawa filmów ubliżających imieniowi polskiemu, a które wyświetlał niedawno teatr Palace w Cicero. Postanowiono wystosować odpowiedni protest w formie rezolucji w pismach miejskich, a sprawę filmu jak już zamieścił jeden z dzienników, wysłać stosowną prośbę do konsula Rzeczypospolitej Polskiej, by raczył użyć swego wpływu by film ten usunąć z widowni, albo zatrzymać wyświetlania amerykańskich filmów w Polsce. Dyskutowano także w sprawie kamieniołomów cicerowskich do których rzucane są odpadki wydające niemiłe i zdrowiu szkodzące wyziewy.

*

Pod egidą Tow. Royal Neighbors, Oddz. Królowej Wandy, nr. 6993, odbędzie się zabawa gwiazdkowa dla dzieci z wydziału małoletnich, w czwartek, dnia 28-go grudnia, w sali ob. S. Pilaszewskiego, pnr. 5101 W. 31 pl., począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Każde dziecko otrzyma podarunek.

Alderman Arvey Znów Się Sprzeciwia.

Nie Godzi Się Na Przeniesienie Funduszu.

Stając wczoraj przed Komitetem finansowym Rady Miejskiej, alderman Jakób M. Arvey z 24ej wardy stawił sprzeciw, gdy omawiano sprawę przelania funduszu jaki wyznaczono na wypłacenie Janowi F. Cashenowi, Jr., prokuratorowi i oskarżycielowi urzędników wyborczych, podejrzanych o oszustwa.

Cashena, zaangażowanego do procesowania urzędników wyborów, podejrzanych o oszustwa, jakie na światło dzienne wyprowadził kontest powyborczy Hellera i Hastena.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, wczoraj wykazał, że prawo daje mu, jako głowie maszyny wyborczej, specjalny przywilej zezwolenia Komisji Kyborczej na zaangażowanie adwokatów do procesowania osób oskarżonych o oszustwa wyborcze.

Alderman Arvey powiada, że jest przeciwny wypłaceniu pensji Sachenowi dlatego, że „postąpił się nie pa amerykańsku", kiedy procesując przestępców z jego wardy domagał się surowych kar, dla innych, z innych ward stał się nieraz dobroczyńcą.

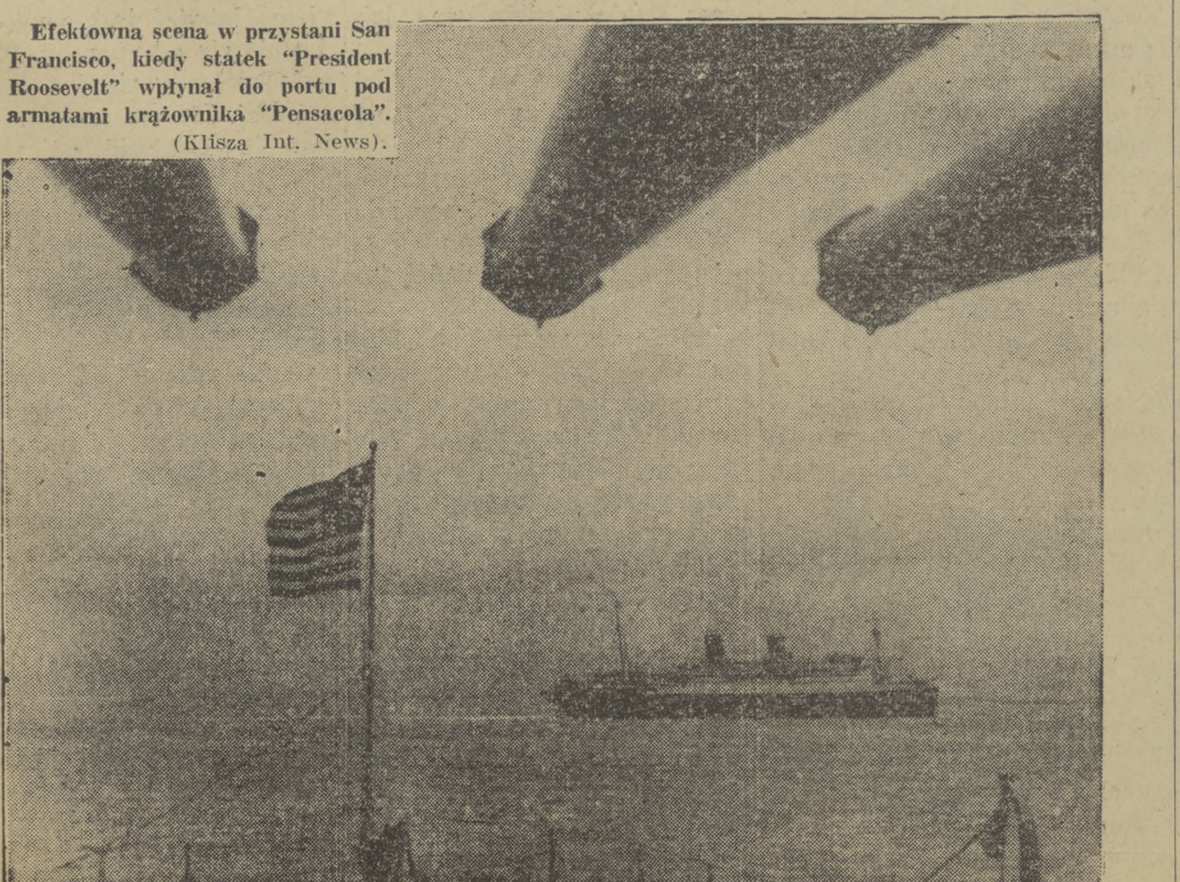
Na to Cashen powiada, że alderman Arvey gniewa się iż z ludźmi których on do mnie przysłała z jego wardy nie chciałem rozmawiać." — O procesowaniu oskarżonych Cashen powiada, że bez różnicy z kim miał do oczynienia zawsze sumiennie każdą sprawę przeprowadził i za to chce teraz aby mu zapłacono.

Sprawa ta oddana była w ręce doradcy korporacji, p. Sextona.

Walet, niżnik, jest to czwarta figura od asa w kartach.

SPOTKANIE.

Efektowna scena w przystani San Francisco, kiedy statek "President Roosevelt" wpłynął do portu pod armatami krążownika "Pensacola". (Klisza Int. News).



"Nie Było Takiego Obrazu".



Tak pisano w prasie w Polsce, gdy w stolicy Polski ukazał się na ekranie wspaniały dźwiękowiec: „Ułan i Dziewczyna", czyli „Rok 1914". Okoliczność, iż słynny pisarz Sieroszewski jest autorem scenarjusza, Szaro reżyserem obrazu, a Smosarska i Conti odtwórcami głównych ról, winna być najlepszą zachętą dla wielkiej Polonji chicagoskiej, rozumiejącej sztukę, do zwiedzenia teatru „Chopina" w dniach, w których obraz ten przyjdzie na ekran.

Od poniedziałku, dnia 25go grudnia, a więc w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia obraz ten widzieć możecie w polskim teatrze „Chopin", którego właścicielami są bracia Jan i Franciszka Gordonowie.

Wzruszające sceny, bogate, świetnie reżyserowane, pozostaną na długo w pamięci tych, którzy zobaczą ten najlepszy i po raz pierwszy w Chicago wyświetlany obraz.

Zgon kapłana-pedagoga.

Brooklyn. — Zmarł tu ks. Thomas E. Murphy, wybitny wychowawca katolicki i były rektor Uniwersytetu Katolickiego w Washingtonie. Liczył przy zgonie 77 lat.

NARODOWA ORGANIZACJA DZIENNIKARZY.

Washington, 20. grudnia. — Zorganizowała się tu Amerykańska Unja Dziennikarzy, mająca na celu obronę praw i polepszenie bytu pracowników pióra. Zarząd organizacji prosił gen. Johnsona, administratora NRA, o wypracowanie umowy dla pism codziennych. Johnson obiecał zająć się tą sprawą.

Sterylizacja jest to wyjaławianie bakterji z napojów lub narzędzi chirurgicznych.

OSTATNIE POCIĄGNIĘCIA.



Patricia Babcock, studentka malarstwa, robi ostatnie pociągnięcia pendzla na jej pierwszym parotrecie z serji Prezydentów, zaczynając od Jerzego Washingtona, w Klasztorze św. Różańca, w Woodland, Cal., gdzie odbywają się studja. (Klisza Int. News).

Dziś - w Sokolni Stanisławowskiej

Zacięta Gra w Piłkę Koszykową.

Dzisiaj w sokolni na Stanisławowie piątka ciężkiej wagi z Towarzystwa Sokołów Orła Białego stanie do gry w piłkę koszykową z piątką Custer A. C., o godzinie 8ej wieczorem. Sokoli starać się będą kontest ten wygrać.

Piątka Sokołów w tym sezonie pokonała piątki takie jak Ritter Big 5, Bethlehem A. C. i Hornet A. C. Sokoli posiadają nader silną piątkę, w skład której wchodzą czterej bracia Janowscy, i W. Boliński, Dan Hoppe i inni. Pod wierownictwem instruktora swego, Józefa Janowskiego piątki Towarzystwa Sokołów Białego Orła cieszą się wielkiem powodzeniem.

Poza klubami koszykarzy różnych dywizyj Sokoli Białego Orła w tym roku posiadają własną ligę graczy w piłkę siatkową (Volley Ball), składającą się z dwunastu drużyn, które do gier występują we wtorki wieczorem. Drużyna Czesława Janowskiego, obecnie w tej lidze stoi na czele.

Gronotaj jest to drapieżne zwierze z rodziny kun w lecie czerwonobrunatne, w zimie białe z czarnym końcem ogona.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tam Nas Brakować Nie Powinno.

Dla osiągnięcia kompromisu między Gubernatorem Hornerem a Burmistrzem Kelly'm udała się w zeszłym tygodniu do Springfield specjalna delegacja, w skład której weszli: p. P. A. Nash, powiatowy przewodniczący demokratów, prokurator stanowy p. Thomas J. Courtney, prezes rady powiatowej, p. E. Whealen, senator R. Graham, rekorder powiatowy Clayton F. Smith, prokurator generalny Otto Kerner, klerk sądu municypalnego Joseph Gill, woźny sądu municypalnego Al Horan, sędzia John J. Sullivan, trustys sanitarny John Tuhy, skarbnik powiatowy Joseph B. McDonough i trzech innych panów z poza Chicago, oczywiście panów irlandzkiego pochodzenia.

W obecności wymienionych odbywała się konferencja pana Burmistrza z panem Gubernatorem.

Czy ci panowie byli tam potrzebni? Jeżeli tak, to czemu w składzie tej delegacji nie było ani jednego Polaka?

Chodziło o uzyskanie zgody Gubernatora na zapewnienie miastu autonomji w sprawie regulowania handlu trunkami i wyszynku. Ta sprawa interesuje nas, obywateli polskiego pochodzenia, w stopniu nie mniejszym, jak panów Nashów, Courtneyów, Whealanów, Smithów, Grahamów, Horanów, Gillów, Sullivanów i wszelkich innych Donovanów i McDonoughów. Wierzymy chętnie, że tym panom zależy bardzo na zachowaniu miastu maksymum autonomji, ale z tego nie wynika wcale, żebyśmy my nie mieli brać udziału w konferencjach porozumiewaczych i pojednawczych między Gubernatorem i Burmistrzem.

Mówi się teraz, że między panem Gubernatorem a panem Burmistrzem został osiągnięty kompromis. Musiał więc jeden ustąpić drugiemu pewnie nie za miły uśmiech, nie za przyjazne uściśnienie dłoni, ale za coś bardziej pozytywnego. Wolno przypuścić, że te ustępstwa wzajemne mogły być podyktowane względami na prawybory wiosenne, że mogły więc nastąpić jakieś przyobiecania, a jeżeli tak, tedy tem bardziej nasi winni tam być jako świadkowie i jako umawiające się strony. Tymczasem, jak widać ze składu delegacji, nikt z pośród naszych nie został zaproszony. Ani sędzia Jarecki, ani sędzia Schwaba, ani sędzia Prystalski, ani sędzia Labuy, ani klerk sądu wyższego Fr. Zintak, ani żaden komityman. Jest to bardzo znamienne i winno otworzyć oczy wszystkim.

Winno to otworzyć oczy także i p. B. Adamowskiemu, który w legislaturze dał się poznać jako rzutki i zdolny ustawodawca tak dalece, że miał szanse zostać marszałkiem izby. Nie pozostał dlatego jedynie, że tak się podobało kierownikom politykierskim. Gdyby p. B. Adamowski więcej zwracał uwagi na przynależność swoją do grupy narodowościowej, z pewnością osiągnąłby lepsze wyniki pracy swojej.

Mimo niechęci garstki politykierów, p. B. Adamowski ma wpływ w legislaturze i tego wpływu może użyć tak dla dobra własnego jako też dla dobra nas wszystkich. Może, w razach, jak konferencja Burmistrza z Gubernatorem, domagać się, żeby i obywatele polskiego pochodzenia także byli reprezentowani. Starania w tym kierunku przydać się mogą p. Adamowskiemu w przyszłości, bo jeżeli będzie potrzebował kiedyś poparcia, to niechaj pamięta, że naprawdę skutecznego poparcia udzielić mu mogą tylko jego rodacy. Przekonał się o tem niejeden Polak na urzędzie i przekona się ich więcej w przyszłości.

Polska Organizacja Demokratyczna pod przewodnictwem p. Fr. Zintaka winna oznajmić wyraźnie demokratycznym „bosom", że publiczna opinja Polaków chicagoskich żąda równego traktowania, to znaczy, żeby Pan Ski był tam, gdzie jeden Mac radzi z drugim Mac'em nad dobrem miasta i powiatu.

Społeczny Wróg.

Przesłuchy w sądzie federalnym w sprawie upadłości Insullowych stwierdzają to, na co się ludzie oddawna skarżą, mianowicie, że zubożały bogacz jest zawsze lepiej traktowany w kraju prawnej równości, jak zamożny biedak.

Insull zbankrutował, ale jak poprzednio kontrolował majątkiem, tak potem chciał kontrolować bankructwem. Zanim bankructwo ogłoszono, odbył Insull szereg konferencyj, podczas których palcem wskazywał tych, których chciał widzieć przejemcami (receivers) i ich adwokatów. Sąd miał odegrać rolę pieczątki gumowej, położonej na blankiecie przygotowanym i wypełnionym przez pana Insulla.

Takich Insullów było zawsze bardzo dużo między nami. Było i jest w dalszym ciągu. Gdy nieszczęście spotka przeciętnego obywatela, ten nie jest w stanie dyktować żadnych warunków, nie może wybierać sobie przejemców. Temu dadzą przejemców i adwokatów, którzy ściągną z niego prawnie ostatnią skórę. I Insullowie także się prawem zasłaniają i na prawo powołują, tylko że przedtem odbywają narady z zaufanymi, na których się postanawia wszystko, a potem obłuczy się to w szatę prawną.

Powtarzamy, że takich Insullów w kraju było bardzo wielu i wszyscy oni używali tych samych sposobów.

Dlaczego w kraju równości prawnej może się dziać taka niesprawiedliwość prawna, że jeden jest na usługach prawa a drugiemu prawo służy? Dlatego, że ci Insullowie zdołali zgromadzić w rękach swoich kolosalny majątek, który zawsze posiadał urok i któremu kłaniało się nawet prawo. Taki zatem majątek Insullowy będzie zawsze szkodnikiem społecznym, wrogiem społecznym. Gdy po latach zastanawiać się będą ekonomiści i historycy nad przyczynami obecnego kryzysu, to niezawodnie wskażą na nieograniczone gromadzenie majątku w rękach niewielu jako jedna z pierwszorzędnych przyczyn tej depresji. Zresztą, nie trzeba czekać na to. Papież Pius XI wskazuje na to zło w encyklice swojej o przebudowie porządku społecznego a Prezydent Roosevelt i jego doradcy starają się usunąć to zło drogą różnych zarządzeń. Żaden rząd w kraju nie powinien w przyszłości dopuścić do powstania korporacyj Insullowych, w których setki tysięcy ludzi potraciło setki miljonów dolarów.

Może ci obywatele straciliby swoje oszczędności tak samo w innych organizacjach mniejszych. Przeciwko temu nie będziemy oponowali. Jednak w dalszym ciągu utrzymywać trzeba, że należy zwalczać nagromadzenie bogactw w rękach niewielu, gdyż w przeciwnym razie ginie równość obywatelska nawet wobec prawa.

Niemiecka Mapa Europy.

Na podstawie ogłoszonego w tych dniach dokumentu propagandowego, który zawiera dokładnie znane skądinąd wskazania polityczne obozu hitlerowskiego, stara się paryska „La Republique" (nr. 1620) nakreślić mapę Europy, zgodną z zawartemi tam dążeniami.

Ostatecznym celem zagranicznej polityki obozu hitlerowskiego jest, jak stwierdza ten dokument, odzyskanie lub zdobycie wszystkich obszarów sąsiadujących z Rzeszą, gdzie istnieje mniejszość niemiecka, co dałoby wyniki takie:

Przyłączenie do Niemiec Alzacji, okręgów Eupen i Malmedy z Belgji, duńskiego Szlezwigu, niemieckiej Szwajcarji lub całej wogóle Szwajcarji, gdyż żywioł niemiecki jest tam w większości.

Nie zapominajmy po drodze, że Holendrzy są t. zw. dolnoniemieckim narodem, podobnie, jak Flamandczycy, co pociąga za sobą przyłączenie do Niemiec Holandji, Belgji, Luksemburga i nawet departamentu Nord we Francji.

Na południu od Niemiec przyłączenie Austrji, a także południowego Tyrolu, należącego obecnie do Włoch. Dalej przyłączenie Czechosłowacji, gdzie żyje trzy miljony Niemców. Konieczność przyłączenia Siedmiogrodu rumuńskiego, gdzie jest siedemset tysięcy Niemców. A wynikiem tego wszystkiego byłoby opanowanie przez Niemcy niziny Dunaju i Bałkanów.

Na wschodzie przyłączenie Pomorza, Gdańska, nadto zaś nie tylko Poznańskiego i Górnego Śląska ale innych obszarów Polski, gdzie mniejszość niemiecka jest znaczna.

W ten sposób znaleźliśmy się przy Rosji. Tam zaś istnieje nadwołżańska republika niemiecka, licząca dwa miljony dusz. Niewątpliwie trzeba ją przyłączyć do Niemiec. Ponieważ zaś droga do niej prowadzi przez Ukrainę, wyniknie konieczność i Ukrainy.

Niemcy w Europie, jak je pojmował niegdyś Wilhelm II, a jak je dzisiaj pojmuje p. Goebbels, miałyby w każdym razie około 2 milj. kilometórw kw. i około 200 milj. mieszkańców, z czego 80 miljonów Niemców, jako narodu panów, obok różnych tam Słowian, Węgrów, czy narodów pochodzenia łacińskiego. Tak wygląda mapa Europy, którą człowiek, mający trochę wyobraźni, może łatwo nakreślić wedle dokumentu Goebbelsa. Zresztą taką właśnie mapę Europy sporządzali przed rokiem 1914 wszechniemcy i łatwo było ją znaleźć w każdej dobrej księgarni niemieckiej.

Dzieje narodu francuskiego, kończy „La Republique" paryska, pismo lewicowe, są stałem pasmem przeciwdziałania ustaleniu się wielkiego imperjum w środku Europy, a naród francuski nie może nie być posłuszny swemu przeznaczeniu.

NA CZEŚĆ WODZA BŁĘKITNEGO.

Było nam smutno, tak było nam smutno!
W duszy wciąż dzwonił jakiś głos ponury —
Ciemięzców stopą gnieceni okrutną
Próżnośmy oczy zwracali do góry,
Próżno, zbłąkani w pośród nocnych cieni,
My z nieba zbawczych błagali promieni.

I przyszły na nas takie zwątpień chwile,
Co serce szarpią jak żarłoczne sępy,
Wszak Ona święta spoczęła w mogile,
Wszak wróg Ją całą potargał na strzępy
I wszystko mu to tak uszło bezkarnie,
Zda się, nam chyba trzeba zginąć marnie.

Aż to nagle na ojczyzny niebie,
Na chmurnem niebie wzeszły gwiazdy złote,
Bo nikt w narodzie ducha nie pogrzebie,
Bo on tyranów zniweczy robotę,
I mimo wszystkie pęta mimo sidła,
Do lotu orle rozwinie swe skrzydła.

I wzeszły gwiazdy: jedna, druga, trzecia,
A poza niemi jasne świateł smugi:
Dni chwały w dziejach naszego stulecia!
A gwiazd tych świetnych błysnął szereg długi —
Dziś lazurowa mocniej płonie niwa,
Błękitna gwiazda w tem gronie przebywa.

Tyś jest tą gwiazdą Generale drogi!
Znów sława nasza po ziemi obszarze
Poza domowe rozeszła się progi
I wrogom czoła kornie chylić każe:
Oświec nam sławę przykładami Twemi
Wodzu Błękitny, Chlubo Polskiej ziemi.

KAPITAN JÓZEF DĄBROWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY

MONITOR Z CLEVELAND, 12. XII.—

Generał Józef Haller, który obecnie bawi wśród Polonji w New Yorku — przemawiając na jednem z przyjęć, wymienił następujące zyski, jakie zorganizowana we Francji Armja Polska przyniosła Polsce:

1). Wznowiła tradycje przyjaźni polsko-francuskiej.

2). Dała możność Polsce wzięcia udziału w Kongresie Pokoju w Wersalu.

3). Wznowiła chwałę oręża polskiego na Zachodzie.

4). Dała Armji Polskiej gotową organizację, oraz najlepsze instrukcje i taktykę nowożytną.

5). Dała 18 pułków piechoty, artylerję, lotnictwo, czołgi, samochody itp.

6). Obfitą krew żołnierzy na kresach wschodnich i pod Lwowem, oraz pod Warszawą.

7). Przykład karności i wiernej służby Ojczyźnie.

W zamian nie żądali żołnierze żadnych nagród, ni zaszczytów, ale mają prawo żądać od historji rzeczywistej prawdy.

I tego tylko żądają byli podkomendni gen. Hallera, a zwłaszcza ci z Ameryki, co porzuciwszy mienie i dobrobyt, poszli ochotnie do Armji Polskiej na ciężkie służby i poniewierkę, choć nie potrzebowali się zgoła obawiać, że jeśli nie pójdą do formacyj legjonowych, to muszą pójść do armji jednego z państw zaborczych...

„Pewnego razu św. Wojciech będąc biskupem pragskim, gdy po komplecie podług zwyczaju oddawał się modlitwie, ubogi pewien od łotrów obdarty, pukał do drzwi domu jego, prosząc, aby mu co dano. A gdy nic nie było na podorędziu, coby mógł dać ubogiemu, wziął poduszkę pokrytą jedwabną poszewką, którą miał tylko jedną, a wytrząsnąwszy z niej pierze, zwinięty on karmazyn jedwabny dał obdartemu, przez otwór w drzwiach. Gdy zaś rządca domu szukał starannie sprawcy tej kradzieży, rzekł do niego: dajcie pokój, bo nie zrobił tego żaden nieprzyjazny człowiek".

Ks. Jan Długosz.

CUR?

Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego
Zaczęła się najskromniej od słowa: DLACZEGO? Adam Mickiewicz.

Józef Mączka, Poetą Legjonów.

(Nowy Świat w New Yorku).

Kiedyś po latach, gdy ścichną te fale
które nas w wichrów porwały odmęty
ze czcią ujmiecie pogięte pałasze
i zawiesicie na ścianach wysoko
i będzie pełen znów każdy zakątek
polskich relikwij i polskich pamiątek.

*

Czytaliśmy już wiadomość o sprowadzeniu zwłok Józefa Mączki — poety Legjonów, do Polski.

Józef Mączka urodził się w Zaleszanach, pod Tarnobrzegiem, w 1888 roku. Gdy studjował w lwowskiej Politechnice, wybuchła wojna. — Na pierwszy zew zgłosił się do Związku Strzeleckiego i wstąpił do formujących się legjonów. Gdy Lwów zajęli Rosjanie, udaje się do Krakowa i zostaje wcielony do 2-go szwadronu ułanów Wąsowicza, — przyszłego bohatera Rokitny. Z drugą brygadą Legjonów wyrusza na Węgry. Za ciężką i wzorową służbę w Karpatach, w Małopolsce Wschodniej i na Bukowinie, awansuje z prostego ułana na wachmistrza, potem na chorążego. — Bez przerwy pełni ułańską służbę, jako dowódca plutonu, aż do rozbrojenia pułku w Synowódzku.

Internowany przez Austrjaków w lutym, 1919 roku, ucieka z obozu więźniów, przedziera się przez front i dociera do oddziałów żelaznej brygady, dzieląc jej bohaterski i tragiczny los, aż do ostatniej karty Kaniowa. Po raz drugi wyrywa się z niewoli, tym razem niemieckiej i działa konspiracyjnie na Ukrainie w Polskiej Organizacji Wojskowej, organizując kolegów z więzień czerezwyczajki i wysyłając ich na Kubań. Następnie sam udaje się do dywizji gen. Żeligowskiego. Gdy we wrześniu, roku 1918, wysłany w misji wojskowej przejeżdża przez Ekaterynordar na południu Rosji, zapada tam na cholerę i umiera. Tam pochowany, czekał na powrót do Ojczyzny przez więcej niż 15 lat.

W jednej ze swoich poezyj, które podczas wojny dochodziły i tutaj do nas na wychodźtwie, pisał Mączka:

A kiedy przyjdzie zbożny czas,
że zmilkną już armaty,
może powrócim obaj wraz...
do progów twojej chaty...
A kiedy przyjdzie zbożny czas,
że zmilkną już armaty,
może choć jeden wróci z nas...
A kiedy przyjdzie zbożny czas,
że zcichną armat grzmoty,
a w dom nie wróci żaden z nas...

Wrócili inni. On nie wrócił.

Jakby przeczuwając, że nie wróci i że Ojczyźnie młode życie w ofierze złoży, w innym wierszu, napisał:

Zaś którzy wyszli z pośród nas
i krew oddali swą serdeczną,
niech będą wartą nam słoneczną
po wszystek czas...

Polska sprowadziła zwłoki ułana-poety z honorami wojskowemi, z udziałem dawnych a tych, którzy wrócili towarzyszy broni, złożono szczątki śmiertelne Józefa Mączki na cmentarzu wojskowym warszawskim, na Powązkach.

Złożono te szczątki w grobie obok jego bohaterów kolegów podpułk. Szula, majora Gniadego i kapitana Brandysa, — sprowadzonych z Rosji w roku ubiegłym, w święto Rarańczy pochowanych uroczyście na cmentarzu wojskowym.

Pozostaną po tym żołnierzu poecie oprócz grobu i pamięci o jego czynach, tak wymowne i do głębi duszy przemawiające jego poezje.

Pozostaną jako trwała pamiątka bohaterskich zmagań o wolność ukochanej Ojczyzny tych, którzy... nie wrócili.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Opowieść Bankruta.

...Kiedy już przepuściłem cały spadek i zadłużyłem się po uszy, gdzie się tylko dało i u kogo się dało, postanowiłem skończyć samobójstwem. Udałem się na most Kierbedzia, wlazłem na barjerę, i jakiś jegomość ściągnął mnie na chodnik oraz wypalił mi kazanie o poszanowaniu życia, o tem, że jestem jeszcze młody, że czeka mnie wielki los w przyszłości. Wróciłem do domu. Idąc ulicą zamyślony nad swym losem, wlazłem pod tramwaj. Jakiś przechodzień szarpnięciem za rękę uratował mnie, odprowadził do domu, po drodze mówiąc o poszanowaniu życia, o tem że jestem jeszcze młody, etc. Na drugi dzień postanowiłem się za resztę pieniędzy upić. Poszedłem do szynku i tam wdałem się w awanturę. Już było ze mną krucho, kiedy raptem zjawili się koło mnie jacyś ludzie, pobili moich przeciwników, a mnie troskliwie odprowadzili do domu, zostawiając mi podręcznik o tem, że wódka źle działa na wątrobę, że abstynenci dłużej żyją etc. To mnie zastanowiło. Kto się mną tak troskliwie opiekuje? W parę dni tajemnica się wyjaśnia. Moi wierzyciele, wiedząc, że z moją śmiercią stracą swoje należności, zawiązali stowarzyszenie w celu opiekowania się mną i na zmianę pełnili przy mnie wartę. Od tego czasu pędzę cudowne życie. Wierzyciele wynaleźli mi zamożną córkę bankiera i postanowili mnie ożenić. Obiecałem im zwrot należności, jak małżeństwo dojdzie do skutku, więc biedacy wyłażą ze skóry. Pewien mój wierzyciel, poeta z zawodu, pisuje do panny wiersze w mojem imieniu, inny gra pod jej oknami co wieczór serenady. Kiedy się nudzę, dzwonię w nocy do wierzycieli i grożąc samobójstwem, rozkazuję im zjawić się u mnie na brydża. Obecnie wyrabiają mi posadę. Na święta wysyłają mnie do Zakopanego... Długi, to jednak wspaniała rzecz!

Obłoczek promienisty nad głową świętych zwie się nimbem.

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Za wszystkie trudy zapłaciło mu to, że widział znowu złoto włose dziewczę, które wśród porannego dnia brzasku, ciemno odziane, smutne, wydało mu się innem teraz, a piękniejszem jeszcze.

Darmo sobie powiadał Jaksa, że się oczyma zdradzać nie powinien, że mu w nią patrzeć, jak w tęczę, nie godziło się; pomimo to ścigał ją oczyma, sam nie wiedząc o tem. W krótkiem tem przejściu ze dworu do kościoła nie stracił żadnego jej ruchu, skinienia żadnego; ile razy zwróciła się ku bratu, chwytał część jej twarzyczki, szept, nawet szelest sukienki, który go dreszczem jakimś przejmował.

Dwa czy trzy razy oczy jego spotkały się z jej niebieską źrenicą i natychmiast trwożliwe powieki opadały na nie, przysłaniając mu ich blaski.

Raz, gdy w furtce ku kościołowi zawracać się musiała, Jaksa zobaczył ją z boku, potem, gdy do drzwi kościelnych wchodziła, a gdy się odwróciła od niego, patrzał na ramiona, na fałdy sukni, na zasłonę, co ją okrywała i nie mógł oderwać oczu. Zdało mu się, że takiej istoty i takiej sukni, i takich ruchów drugich na świecie nie było.

Nie zważał nawet, że Swiatosław, który mu się w ciągu tego pochodu pilno przypatrywał, kilka razy przemówił do niego, a nie otrzymawszy odpowiedzi, szydersko się uśmiechnął. W kościele opat odprawiał Mszę. Po niej nastąpiło całowanie pacyfikału i błogosławieństwo na drogę, do którego za panem Petrkiem, kląkł i Jaksa.

Wnet potem tym samym porządkiem wracali nazad z kościoła. Błogosława teraz śmielszą była i weselszą, częściej się zwracała do brata, śmiejąc się doń i mówiąc głośniej, tak, że Jaksa mógł ją słyszeć. Napawał się temi dźwiękami, ale do rozmowy z pięknem dziewczęciem nie miał ani prawa, ani odwagi.

Nie były też miejscem po temu cmentarz i podwórze, a gdy do dworu się zbliżyli, Petrkowa z córką znikła, wchodząc do tej części domu, która dla niewiast była przeznaczoną.

Wchodząc we drzwi za matką, pewnie ku bratu Błogosława zwróciła główkę, a że zasłona opadła jej na oczy, odchyliła ją ręką, spojrzała, spotkała wzrok tuż stojącego Jaksy i — zdało mu się może, jakby go bardzo nieznacznie skinieniem głowy pozdrowiła.

Nie upłynęła chwila potem, gdy Swiatosław szepnął Jaksie, iż pani matka chce z nim mówić na osobności. Niepomału zdziwiwszy się temu, Jaksa z wielkim pośpiechem poszedł ze Swiatosłowem, który bocznemi drzwiami wprowadził go do świetlicy samej pani.

Izba była tak bogato strojna, jak te, w których ona gości przyjmowała; ona tu z córką i służebnemi robotami się zajmowała. Stały więc wśród hodowanego kwiecia różnego krosna ogromne, z oponami na nie naciągnionemi, po których motki i kłębki leżały porozrzucane. W jednym rogu stał warsztacik do tkania, w drugim ławy dla prządek, co krasną wełnę purpurową snuły.

W izbie nie było nikogo, oprócz pani Petrkowej, która teraz, gdy zrzuciła płaszcz, a okazała się w sukni obciślejszej, z głową odkrytą, na której małe tylko czółko miała, jeszcze jako wielce urodziwa niewiasta z niejedną młodszą mierzyć się mogła. Wdzięk jej podnosiło i to, że o nim wiedząc, nie zaniedbywała się, chodziła strojna zawsze, nikt jej nigdy opuszczoną nie widział. Przy córce nawet, która zdała się nierozkwitłem dziecięciem, poważna pani w pełni wdzięków stawała, nie lękając się przyćmienia.

Ręce znać umyślnie, jak to zwykły były już onego czasu księżne i panie czynić, hodowała wybielone, miękkie i okryte pierścieniami okazywała na jaw, aby widzieli wszyscy, że niemi pracować nie potrzebowała, jak inne niewiasty.

Nigdy Jaksa nie widział pani tak poważnej a razem tak wypieszczonej, tak zda się stworzonej do tego tylko, ażeby w miękko wysłanym teremie dumała i śpiewała za kratą. Smutek pański, dumny jakiś, oblewał lice jej białe, przejrzyste, trochę znużone, pociągające wyrazem cichego bólu jakiegoś, odstręczające wnet chłodem.

Gdy Jaksa, wchodził, w drugim rogu świetlicy stała jeszcze, poprawując złotych włosów Błogosława — ale natychmiast zniknęła. Spojrzała nań tylko, nie sromając się, jak na domownika i włosy zgarniając białemi rękami — uszła. Zjawisko to tak było uroczo piękne, że pokłon matce oddając, Marek w tamtą stronę oczy wlepił i patrzał w drżącą zasłonę, jakby się jego powrotu spodziewał.

Błogosława już się nie ukazała więcej, tylko zasłona poruszała się, marszczyła, składała, jakby za nią stał ktoś żywy.

Petrkowa z powagą zbliżyła się do Jaksy.

— Jedziecie z moim panem — rzekła do niego, — słyszę, że do Wszebora. Bogu wiadomo dokąd, ja muszę wierzyć, że tam, gdzie on powiada!! Jedziecie z nim, miły panie — powtórzyła głosem powolnym, przedłużając każde słowo, jakby się z nim pieściła — pozwalam sobie was prosić, abyście mi nad nim czuwali. Ufać wam musi, gdy bierze z sobą do boku; strzeżcież go, proszę. On sam nieostrożnym jest, śmiałym i gwałtownym... Zdrowia swojego nie lutuje, ludzi nie szczędzi ni w słowie, ni w obejściu. Patrzcie, proszę, aby mu się co złego przez prędkość jego nie stało. Ile razy odjeżdża, w trwodze mnie rzuca; nie mam tu nikogo, krom niego, ni brata, na ojca! Pilnujcież go dobrze, proszę, a strzeżcie.

To mówiąc, popatrzyła na stojącego młodzieńca oczyma niebieskiemi, w których było coś z wejrzenia córki i wdzięku jej.

Zdjęła piękna pani pierścień z palca z okiem dużem i poczęła okręcać go w ręku trochę zakłopotana.

— Wiem, że to wam niepotrzebne — odezwała się, wyciągając ku niemu, — bo wy swoich klejnotów macie doma dość, ale, byście o mej prośbie pamiętali, proszę, weźcie go ode mnie.

— Miłościwa pani — odpowiedział Jaksa — i bez pierścienia przykazania waszego nie zabyłbym pewnie.

Białą ręką, którą ucałował, wcisnęła mu pierścień, uśmiechnęła się smutnie, westchnęła i dodała:

— Pan mój gorący jest, w gniewie hamować go trzeba, w szyderstwie wstrzymywać, ale dobrym w sercu jest i lada wejrzenie pamięć mu przywraca. Strzeżcie mi go, a powracajcie z nim zdrowi, abym wam dziękowała.

Sama potem Petrkowa rękę mu dała do pocałowania, a gdy oczy ku zasłonie zwrócił, ujrzał ją uchyloną i w niej piękną twarzyczkę, która skinąwszy mu na pożegnanie, znikła.

Nie mówili do siebie słowa, nie znali się prawie, a może już się kochali. Tak się za owych czasów niema miłość rozpoczynała, często długo podsycała tylko oczyma, wejrzeniami tłumaczyła, i w ciszy tej dorastała do takiej siły, że gdy potem ludzi dwoje, co do siebie nie przemówili słowa, zbliżyć się mogli, nie potrzebowali już wyrazu — padali sobie w objęcia, pewni, że oczy ich nie kłamały. (Ciąg dalszy nastąpi).

...Świętym jest na ziemi,
Kto umiał przyjaźń zawrzeć ze świętymi.—Mickiewicz.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O PODARUNKACH ŚWIĄTECZNYCH.

Nic nie mogłoby być milszego i piękniejszego w całym świecie, jak podarunek zdrowia jako prezent świąteczny dla chorej osoby. Zapytajcie się tych, którzy cierpią na jakąś chroniczną chorobę, zapytajcie się kalek, lub ociemniałych, a oni wam powiedzą. Tylko ten, co jest zdrowy, nie ocenia zdrowia, bo gdyby rzeczywiście oceniał, toby nie narażał swego zdrowia tak często przez swoje niedblastwo, lub brak zachowania miary.

A w okresie świąt ilu ludzi rzeczywiście zastanawia się nad swojem zdrowiem? Jest to okres radości i oczekiwania. Wszystkie ich myśli i nadzieje skierowane są ku temu, co otrzymają, lub też co dadzą innym.

Prawie we wszystkich sklepach sprzedawane są towary do użytku jako prezenty świąteczne, które wszędzie są mile widziane. Zaspakajają one do pewnego stopnia nadzieje tych, co je otrzymują. O sprzedaży tych prezentów czytamy przeróżne ogłoszenia. Ale etyka lekarska zabrania doktorowi czynienia tego rodzaju ofert pacjentom. Nie wolno mu się ogłaszać w żaden sposób. W większości wypadków lekarz jest rzeczywiście tym "zapomnianym człowiekiem" w sezonie świątecznym, zapomnianym tak długo, dopóki ktoś nie zachoruje.

A jednak gdyby lekarz wydawał każdego roku "Świąteczne Certyfikaty Podarunkowe", każdy ważny na jedną kompletną egzaminację lekarską, wyszłoby to niewątpliwie na korzyść wielu ludziom. Jestem przekonany, że gdyby każdy poddawał się dokładnej egzaminacji lekarskiej każdego roku, niezadługo doczekalibyśmy się tego, że byłoby mniej chorób i mniejsza śmiertelność. Albowiem łatwiej jest o wiele uchronić się od choroby, niż ją wyleczyć, gdy się już raz zagnieździ. Ma się rozumieć, nie możecie oczekiwać od nikogo "Świątecznych Certyfikatów Podarunkowych," ale możecie sobie sami sprawić prezent. Umówcie się z doktorem co do egzaminacji w najbliższej przyszłości. Im wcześniej, tem lepiej. Te parę chwil i te parę centów, które na ten cel poświęcisz, opłacą ci się stokrotnie. Będziesz wiedział, w jakim stanie zdrowia znajdujesz się, a jeżeli ci coś zagraża, łatwo będziesz mógł się wyleczyć. Lekarz powie wam, co macie robić, co macie jeść itd. Jeżeli pójdziecie za jego radą, skorzystacie wiele na tem.

Wobec tego postarajcie o prezenty dla siebie i postanówcie, że będziecie mieli egzaminację regularnie raz na rok przynajmniej.

Dr. Shirley W. Wynne.
kom. zdrowia m. New York.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

XII.

Oni wszyscy pozostali na dworze, jakby nie śmiejąc wejść do domu, w którym przeżyli najmilsze swoje godziny, jakby się im ten dom nagle stał obcy, jak przygodnym włóczęgom, którzy w nim odpoczywali, rozmyślając o wszystkiem innem, nie o tem tylko, co o nich uradzi Relski. Ten i ów patrzył przed siebie, oczy zmrużywszy, jakby pilnie liczył dni, które mu jeszcze pozostały do przebycia, zanim zabrnie w śmierć, a że każdy z nich ujrzał ich niewiele, więc patrzył tylko smutno, lecz bez troski.

— Umrzeć wszędzie można — myślał Rajda — śmierć nie jest wielka pani, wszędzie zajdzie. Trzeba będzie stąd iść... Ot i widzisz, pułkowniku najmilszy, coś narobił? Godziło to się umierać przed nami, godziło? Towarzysz dobry byłby przedtem pochował komilitonów, choćby na użyźnienie ziemi, aby przecież wywdzięczyć się czem mogli za to, że z niej jedli chleb. A ty, co, druhu serdeczny? I cóż się teraz z nimi stanie?

Każdy z nich, jeśli o losach przyszłych myślał, myślał o innych, żaden o sobie. To samo Zaklika i Kusztyk, wszyscy zaś, jakby byli w tajemnej zmowie, bali się myśleć o tem, co będzie z ich ukochaniem, z Jadzią? Wiedział z nich każdy, że gdyby jeszcze potrafił pracować, nie byłoby pracy tak ciężkiej i tak trudnej ,którejby się nie podjął, aby nakarmić tę dziewczynę, ale im się ręce trzęsły nieznośnie i nogi się pod nimi wałęsały z trudem.

Jadzia odeszła do oficynki na rozmyślania; od chwili śmierci pułkownika mówiła mało, jakby z trudem; ogromne zmęczenie odebrało jej siły, tak, że usiadłszy, nie poruszała się godzinami, patrząc w pustkę.

Tomasz Relski wszedł tymczasem do pokoju, w którym rezydował Bolski. Ułożył sobie syn pułkownikowy dokładnie przedtem, w jaki sposób przyjmie tego ambasadora przytułku starców.

Ustęp ojcowskiego listu, dotyczący małżeństwa z Jadzią, najpierw go rozzłościł, potem mu się wydał czemś takiem, co właściwie powinno być wesołe, gdyby nie było zaprawione jakimś anielsko-ckliwym sentymentem, na który patrzył z dobrotliwym uśmiechem politowania, jak jadący automobilem gentleman patrzy na biedaka, co wiezie dzieci w taczkach. Z samej jednak ciekawości patrzył z pod oka na Jadzię, za każdym jednak razem odwracał oczy szybko, myśląc, że to biedactwo, które samo pisało list do niego, o jej stanowiący losach, spotkawszy ciekawy jego wzrok, może naprawdę zacząć myśleć o tem, że chore widzenia dobrego starca mogą się kiedyś stać prawdą. — Zauważył jednak, że jest piękna, i że ma dziwnie głęboki wyraz spojrzenia, dlatego dziwny, że malutkiej jej, drobnej, słodyczą dziecinną pociągniętej twarzy, przystawałyby raczej oczy nie tak głęboko patrzące.

Twarz ta, naznaczona poza tem wyrazem nieugiętej prawości, uspokoiła domysły Bolskiego na temat wyzyskania jego ojca przez rezydentów; wstydził się Bolski tego, że choć przez chwilę myślał, jednakże myślał, jadąc do konającego ojca, którego przez dwa lata nie widział, że staruszek zniedołężniał i że mu zapewne podyktowano ten dziwny list; wyobraził sobie Jadzię, nad którą się zawsze pułkownik w listach do niego rozpływał, jako chytre stworzenie, które wdziękiem złowiło w sieć prostą duszę, nie znającą kłamstwa. Posądzenie było śmieszne już samo przez się, gdyż forma listu nie miała w sobie żadnej innej wagi ponad życzenie, nad którem — rzecz prosta — można było przejść do porządku, zaledwie rzuciwszy na nie okiem, kiedy Bolski ujrzał na własne oczy tę zbieraninę dziwacznych starców, poznał od jednego spojrzenia, z żadnym nawet słowa nie zamieniwszy, że gdyby wszyscy czterej nawet razem połączyli swą chytrość i sztukę wydobycia z życia kilku kropel więcej ponad należność, nie zdołaliby jeszcze oszukać wróbla.

Pomyślał, że cztery, nakształt człowieka ustawione w zakurzonej zbrojowni szczerbate zbroje, równie tak są przemyślne, jak i ci czterej, w kabłąk zgięci, nadgryzieni przez czas i biedę. Machnął więc ręką, nie mogąc tylko pojąć, czemu los tak urządził, że te przedpotopowe okazy właśnie jemu spadły na barki.

Tłumaczył sobie, w szlachetnej tonacji patetycznych rozważań, że ich nie wyrzuci na gościniec. Są, to niech i będą, pod warunkiem, że uznają w całej pełni jego szlachetny poryw i w pokorze odgrywać będą rolę, przez niego wskazaną; z listu ojca osądził, że staruszek rozpuścił zanadto te dziedowskie bicze i że się starym mózgom może roić dziwacznie jakaś na serdecznem współżyciu oparta pozycja. Przyszło mu na myśl, że to różańcowe bractwo, złożone z szewców i śmiesznych „profesorów", szybko i bardzo uprzejmie wymrze do nogi, więc troska będzie niedługa. Nie myślał o tem wyraźnie, lecz tak mimochodem, rzec można, dotknął tej śmierci gromadnej zaledwie końcem skrzydła swojej myśli.

Użalił się jednak wyraźnie sam nad sobą z powodu panny Jadwigi Relskiej. „Ta nie umrze, — myślał, a cała awantura z nią jest najmniej potrzebna". Pułkownik był człowiekiem starego autoramentu i myślał poczciwie. Pewnie, że poczciwie. Bolskiego jednakże przerażał sam trud odrabiania tego, co w swej naprawdę niebywałej poczciwości porobił staruszek. Wogóle mu się gadać o tem nawet zupełnie nie chciało, pominąwszy już to, że go o zdenerwowanie przyprawiał sam widok tej średniowiecznej scenerji z siwym ojcem pośrodku, przekazującym synowi bielutką dziewicę na żonę w przedśmiertnym manifeście do synowskiego serca. Bolski nierad był z tego, że owa szlachetna dziewica wiedziała o tym zamiarze duszy z przed stu lat, toby jednak było najmniejsze z tego względu, że dziewicza wstydliwość, upokorzona do tego jeszcze pryśnięciem wydmuchiwanych z trudem mydlanych baniek i nagłem zgaśnięciem pięknych snów, była rękojmią milczącego zakończenia sprawy, bez jednego słowa. Lecz ktoś drugi, widocznie mężczyzna, sądząc z charakteru pisma, zakończył ów klasyczny list pułkownikowy i ten wie także. Kto to może być? Nie jej ojciec, bo jest bez ręki, nie ten śmieszny szewc, to pewne, więc albo ów długiej postawy profesor, albo ta dziwna figurka, zwana Zakliką. Zresztą wszystko jedno, kto pisał i kto czytał, rzecz była w zasadzie nieznośna przez to, że jeden krok od jej śmiertelnej powagi był do śmiechu, któryby strugą oblał jego, Zygmunta Bolskiego.

Cisnął w kąt z pasją papierosa, aż Szok na niego spojrzał zdumiony. W tej chwili właśnie rezydenci i panna Relska, wróciwszy z cmentarza, wlekli się woddali przed oknami.

— Szok! — rzekł Bolski, — chodźno tutaj!

— Każde zbliżenie się do ciebie zaszczyt mi przynosi, — odparł Szok, zbliżając się do okna.

— Nie błaznuj, bo to nie pora. Szok, widzisz tam tę dziewicę?

— Nie wiem, czy to dziewica, ale widzę.

— Dziewica, dziewica, bądź pewny... Widzisz ją?

— W kłębach nieco za chuda, ale po dziecku to się poprawi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



40-lecie Chóru Kantowskiego.

Wspomnienia z Minionych Lat.

Z dniem każdym zbliża się uroczystość czterdziestolecia założenia Chóru Kantowskiego, a z biegiem czasu i praca przygotowawcza postępuje coraz to żywszym krokiem. Ano, niedzielą uroczystości jest dzień 7-go stycznia.

※

Na Mszy św. jubileuszowej zagrzmią pienia chóralne złożone z teraźniejszych i dawniejszych śpiewaków i śpiewaczek. Członkowie przystąpią na tej Mszy św. do Stołu Pańskiego, na podziękowanie Bogu za łaski otrzymane z prośbą o dalsze.

※

Punktem kulminacyjnym tej uroczystości będzie bankiet jubileuszowy, w sali parafjalnej, na który wybierają się członkowie obecnie do chóru należący i dawniejsi śpiewacy, ich rodziny i przyjaciele. Będzie to bankiet jakiego na Kantowie nie było.

※

Do dalszych byłych śpiewaków zaliczają się następujący: Ignacy Górzyński, Józef Maj, Jan Ryczek, Jan Bobulski, Jan Drozda, Juljan Jasiński, Władysław Duda, Antoni Lisak, Józef Nieć, Edward Penkała, Jan Kiliński, Fran. Ratajczak, Marjan Osuch, Jan Kowalski i inni, o których później wspomnimy.

※

Na dalszej liście byłych śpiewaczek figurują następujące: Marja Misiura, Joanna Delka, Franciszka Wiśniewska, Rozalja Lewandowska, Leokadja Józefowicz, Helena Talarska, Antonina Bieszczat, Helena Czaplewska, Pelagja Zienkiewicz, Marja Sedlak, Anna Kapustka Stanisława Cieślak, Marja Pozdół, Zofja Smoczyńska, Franciszka Handzel, Józefa Szulc, Antonina Welnińska, Julja Wojciechowska, Anna Stasik Loretta Mazurowska-Drozda, Katarzyna Mytyś i inne, o których później wspomnimy.

※

Dwóch byłych członków chóru kantowskiego, mianowicie Stanisław Mroziński i Wojciech Misiura są obecnie organistami. P. Mroziński w parafji Niepokalanego Serca Marji, w Irving Park, a p. Misiura w parafji św. Stanisława B. i M. w Cragin.

※

Większy bowiem procent wymienionych już członkiń dawniejszych, chóru kantowskiego, dzisiaj i w poprzednich wspomnieniach naszych, wyszło zamąż i gospodarzy na własnych śmieciach, w swoim kółku rodzinnem. Niektóre z nich są już nawet babciami...

※

Do byłych śpiewaków co za kawalerskich czasów śpiewali Bogu na chwałę, zalicza się tak że spory procent już żonatych, obarczonych rodzinami. Jest również kilkunastu dziadkami, lecz znacznie mniej, niż pań babciami.

※

Najdłużej urząd bibljotekarza w chórze kantowskim, dawniej, sprawował, p. Kazimierz Krajewski. ig.

※

Kilku byłych członków jak, Paweł Cepa, Stanisław Zbawiony i Jan Bobulski wyjechali do Polski i tam prowadzą swoje gospodarstwa. Do byłych członków chóra kantowskiego zaliczał się w pierwszych początkach także brat Stanisław Górka, C. R., od kilku lat nie żyjący.

Gwiazdka Okręgu 2-go w Sali Pułaskiego.

Gwiazdka Okręgu 2-go, która się odbędzie w niedzielę, dn. 31go grudnia, o godz. 2ej po południu, w sali Pułaskiego, pnr. 1715 S. Ashland ave., jest powodem wielkiego zainteresowania. Wszystkie gniazda energicznie przygotowują si do programu w myśli zdobycia pierwszej nagrody, jaką komitet dotychczas trzyma w tajemnicy, lecz przyrzeka iż będzie drogocenną.

Ażeby zadowolnić każde dziecko na sali komitet już wystarał się o tysiąc prezentów, które będą wydane przez gwiazdora. Wstęp dla dziatwy Sokolej jest bezpłatny, dla dziatwy nie należącej do Sokolstwa wstęp tylko 10 centów, a dla starszych 25 centów.

W wieczór Sylwestrowy ten sam komitet urządza wielką zabawę dla młodzieży i starszych. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 8-ej wieczorem. Bardzo smaczne podanie (ciepłe) o północy dla każdego, jak niemniej dużo niespodzianek; pierwszorzędna orkiestra.

※

W sali Mickiewicza, w dzielnicy Bridgeport, odbyło się przedroczne posiezenie Gniazda Nr. 3, na którem wybrano zarząd na rok przyszły. W skład zarządu wybrani byli: J. Pawela, prezes; J. Bartosik, wiceprezes; H. Romanik, wice-prezeska; F. Bartosik, sekr. fin.; M. Krawczykowska, sekr. protokółowa; I. Borowski, kasjer. Na kierowników działu technicznego przedstawieni do zatwierdzenia: F. Krzyżański, G. Siwińska i F. Pawela. Organizatorką wybrano W. Gałecką.

Uchwalono jak najliczniej wystąpić na program Gwiazdki Okręgu II. i zabawę sylwestrową. Gniazdo Nr. 3 również energicznie pracuje nad programem własnej gwiazdki, która odbędzie się w niedzielę, dnia 7 stycznia, o godz. 4ej po poł., w sali Mickiewicza, pnrł 3310 S. Morgan ulica.

※

Gniazdo Nr. 507 w Rockford, Ill., pogrążone w żałobie, bo 4 grudnia opuścił jego szeregi jeden z najgorliwszych pracowników ś. p. dh. Kazimierz Kaźmierski, długoletni naczelnik i sekretarz. Śmierć zaskoczyła go niespodziewanie. Pogrzeb dzielnego Sokoła odbył się przy udziale X. K. Kasprzyckiego, proboszcza miejscowej parafji, wszystkich członków Gniazda w mundurach sokolich i licznych przyjaciół.

※

Na przedrocznem posiedzeniu Gniazda 507-go w Rockford, Ill., które się odbyło w niedzielę, 10go grudnia, przyjęto czterech nowych członków. Wybrano także zarząd na rok przyszły, w skład którego wchodzą: W. Walczak, prezes; dh. Jans, wiceprezes; dh. Jefko, sekr. fin.; W. Mazur, sekr. protokółowy; J. Zasada, kasjer. — Na tem posiedzeniu obecni byli prezes okręgu S. Obrzut i sekretarz W. Kościański.

※

We środę, dnia 20go b. m., o godz. 8ej wieczorem, w sali Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul., odbędzie się przedroczne posiedzenie Gniazda Nr. 37. Po przeprowadzeniu spraw rutynowych nastąpi wybór zarządu na rok przyszły. Członkowie Gniazda proszeni są o liczne przybycie, oraz uiszczenie się z zaległości.

※

W pierwszą środę, po Bożem Narodzeniu, dnia 27go b. m., odbędzie się wspólna Gwiazdka Gniazda Nr. 37 i Gniazda Nr. 100, w sali Słowackiego na Town of Lake. Naczelnik, dh. S. Karaśkiewicz i naczelniczka dhna M. Maniak, przy pomocy reszty komitetu, energicznie prowadzą próby programowe i zapowiadają, iż tegoroczny program będzie zachwycający.

Stan Podał Spis 57 Świadków,

Którzy Zeznawać Będą Na Rozprawie Wynekoopowej.

Przeciwko Dr. Alicji Wynekoop, kiedy ona stanie do rozprawy sądowej za zamordowanie swojej synowej Rhety, według podania stanu zeznawać będzie aż 57 świadków. Asystent prokuratora stanowego adwokat Karol S. Dougherty, według rozporządzenia sądu, dostarczy obrońcy oskarżonej lekarki, adwokatowi Franciszkowi Tyrrellowi spis świadków.

Na liście tej są nazwiska siedmiu koleżanek męża zamordowanej Rhety, Earle Wynekoopa, który jest synem kobiety oskarżonej. Świadkowie ci mają wykazać w sądzie, że Earle poza żoną miał i inne „atrakcje" ,z któremi zapoznał się, gdy pracował na wystawie światowej, kiedy nie mieszkał w domu swojej żony p. nr. 3406 Monroe ulica. Rozprawa sądowa ma się rozpocząć dnia 4-go stycznia, 1934 roku.

Z JEFFERSON PARK.

W uroczystość Bożego Narodzenia, w przyszły poniedziałek, nabożeństwa w kościele św. Konstancji odbędą się w porządku następującym: Pasterka o godzinie 6:45; a następne Msze św. o 7, 8, 9, 10, a Suma z kazaniem o 11ej. Po Sumie nastąpi błogosławieństwo Najś. Sakramentem.

※

Sympatyczny Klub Pań Dobroczynności po. św. Konstancji, urządza zabawę gwiazdkową dla dziatwy szkolnej jutro, w czwartek, w porze popołudniowej, w sali parafjalnej. Będzie tam niezawodnie uciechy co nie miara.

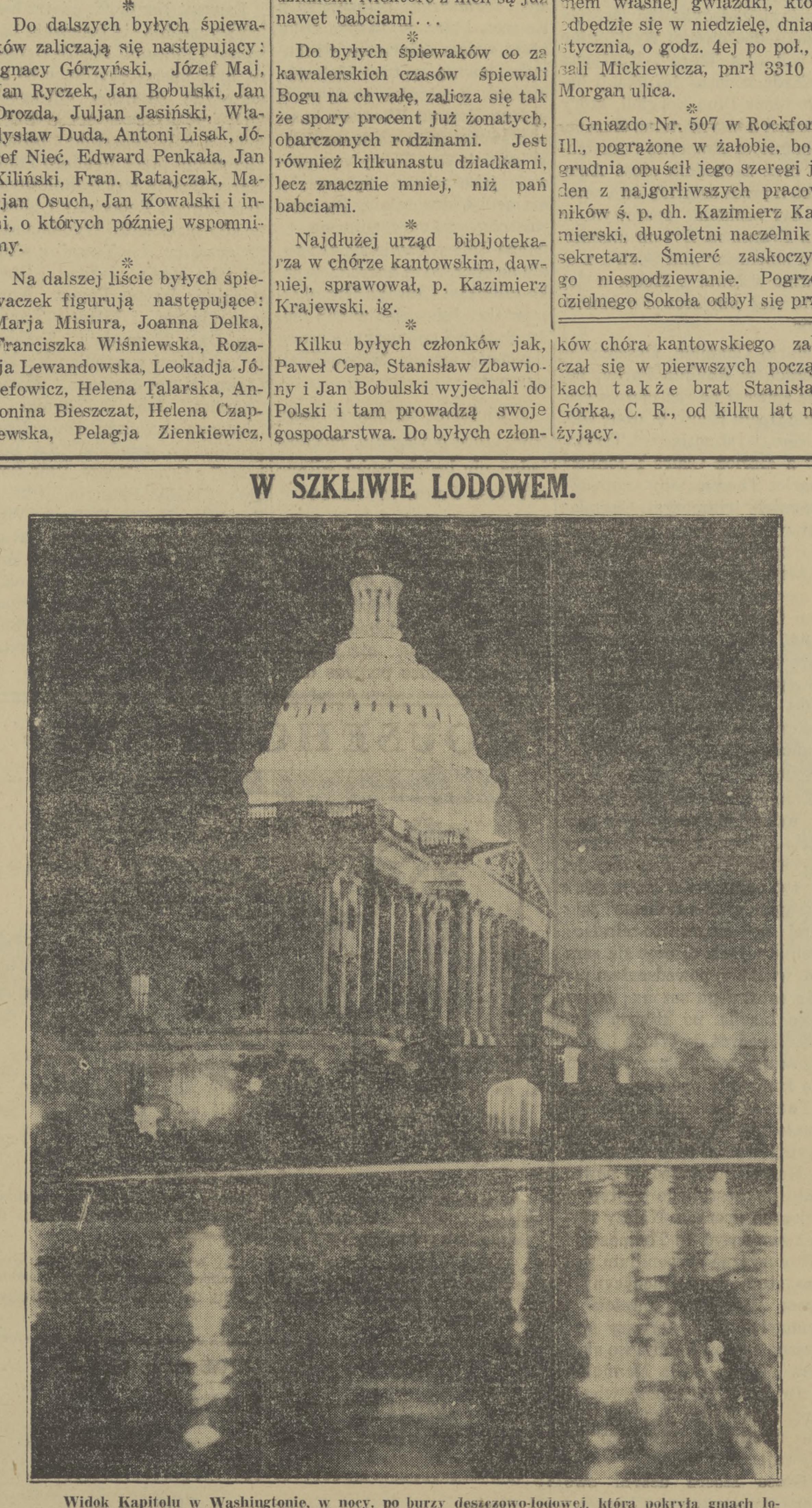
※

Pani F. Sadowska, która z powołaniem oddała się pracy dobroczynnej na urzędzie prezeski Klubu Pań Dobroczynności po. św. Konstancji na ostatniem posiedzeniu wybrano ją ponownie, ażeby dalej z korzyścią dla klubu i parafji kontynuowała swą zbożną pracę.

Mnich Heljodor tęskni za Rosją.

New York. — Słynny w Rosji carskiej awanturniczy mnich Heljodor Trufanow, który sprowadził do Petersburga osławionego Rasputina, zwrócił się do cerkiewnych władz w Sowietach o wyjednanie mu przebaczenia i uzyskanie pozwolenia na powrót do Rosji. Mieszka on teraz w Stanach Zjedn.

W SZKLIWIE LODOWEM.



Widok Kapitolu w Washingtonie, w nocy, po burzy deszczowo-lodowej, która pokryła gmach lodowatem szkliwem. Tak samo powłokę dostały ulice w stolicy, co spowodowało szereg wypadków automobilowych.

Z JACKOWA.

Dzisiaj o godzinie 7:30 wieczorem, udzielony będzie w kościele św. Jacka Sakrament Bierzmowania dzieciom i starszym, przez J. E. ks. Biskupa Bernarda J. Sheil'a, D. D. — Wszyscy ci, którzy mają dziś przystąpić do bierzmowania muszą stawić się stanowczo wcześniej, każdy ze swoim chrzestnym lub chrzestną. Będzie dla nich miejsce zarezerwowane. Dostojnik Kościoła wprowadzony będzie w pochodzie procesjonalnym z plebanji do kościoła, wśród dźwięków dzwonów kościelnych, poprzedzony dziatwą w bieli. W kościele będzie wpierw nauka a po nauce bierzmowanie.

※

Sodalicja św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która miała odbyć posiedzenie dziś wieczorem, z powodu mającego się odbyć bierzmowania, odłożyła swe obrady do następnego tygodnia, dnia 27go grudnia.

※

W piątek wieczorem o zwykłym czasie i w zwykłej sali, odbędą się prelekcje katechizmowe dla młodzieży obojga płci, na które młodzież winna jak najliczniej uczęszczać.

Strup jest to skorupa, tworząca się na przysychającej ranie albo pękniętym wrzodzie.

Polak w komisji miasta Hartford, Conn.

Hartford, Conn. — Jan S. Winilski został mianowany członkiem komisji rozbudowy miasta na przeciąg trzech lat.

Polka zażyła truciznę.

New York. — W stanie krytycznym w szpitalu leży 19-letnia Jadwiga Jaworska, która zażyła truciznę po porzuceniu jej przez narzeczonego.

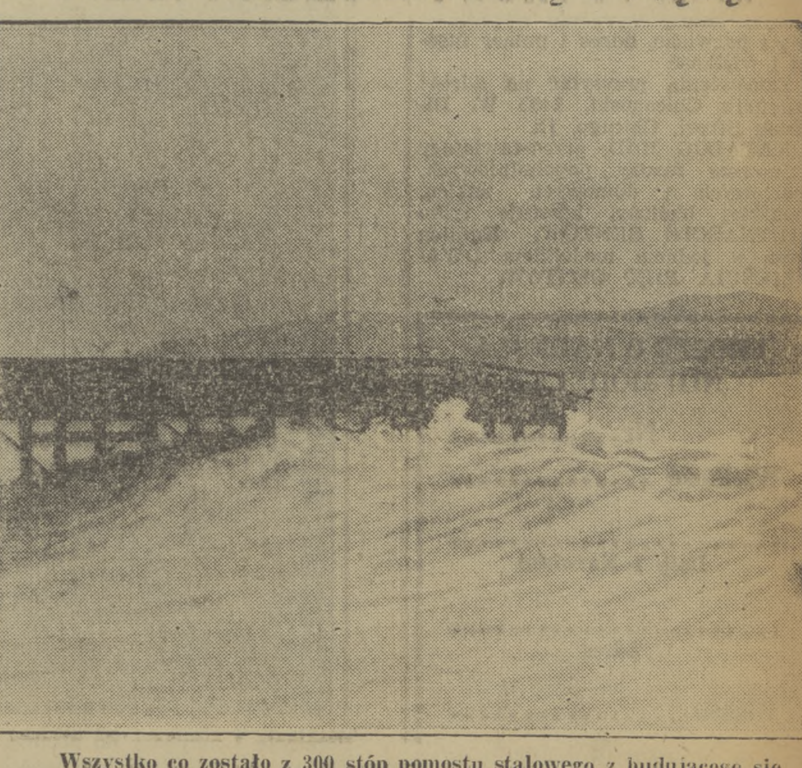
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 5 setnych centa. Bondy polskie 8-groc. $66.00; bondy 7-proc. $85.75; bondy 6-proc. $59.00.

※

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.

OCEAN POKAZUJE SWOJĄ POTĘGĘ.



Wszystko co zostało z 300 stóp pomostu stalowego z budującego się mostu Złotych Wrót w San Francisco po gwałtownej burzy. Fala zmieniła strukturę w kawałki. Szkodę oblicza się na $350,000.

Obiad Na Jutro.

Zupa jarzynowa po rosyjsku.
Sznycel wiedeński.
Kartofle.
Szpinak zaprawiany.
Banany smażone w cieście.
Kawa.

Zupa jarzynowa po rosyjsku.

Zupę jarzynową podprawić mąką rozbitą ze śmietaną i paroma żółtkami. Do stołu wydać z gęsią wątróbką i zieloną siekaną pietruszką lub koperkiem.

Sznycel wiedeński.

Pokrajać cielęcinę na cienkie duże plastry, ubić każdy dość cienko, nadając formę kotletu, posolić i umoczyć w jajku rozbitem z łyżką wody i łyżką mąki. Warstwa tego ciasta powinna być bardzo cienka, lecz cały sznycel ma być nią pokryty.— Rozgrzać łyżkę masła na patelni, wrzucić na nie sznycel i smażyć aż się zarumienią na jednej stronie, poczem przewrócić na drugą, zrumienić również i zaraz wydać na stół.

Banany smażone w cieście.

Obrane banany przekrajać wzdłuż, a następnie na pół. Każdy kawałek umaczać w soku cytrynowym i posypać cukrem pudrowym. Niech postoją aż przyrządzi się ciasto. — Następnie przesiać filiżankę mąki z 1/4 łyżeczką proszku do pieczenia, wbić w to całe jajko i mieszając wlewać po troszku mleka aż utworzy się dosyć gęste ciasto. Ubijać je przez kilka minut na zupełnie gładkie ciasto, a później w tem cieście omaczać dobrze każdy kawałek banana i smażyć w dość dużej ilości tłuszczu aż do lekkiego zrumienienia się. Podać można z sosem cytrynowym lub pomarańczowym.

75-letnia babka daje krew wnukowi.

Berea, Ky. — Pragnąc ratować życie swego 14-letniego wnuka, 75-letnia babka ofiarowała własną krew do transfuzji. Poświęcenie babki było daremne.

Lwica salunowa oznacza kobietę, podbijającą mężczyzn śmiałością obejścia w towarzystwie.



JEDNA Z TYCH NOWSZYCH BLUZEK.
Modełko 336.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 z długiemi rękawami potrzeba 2⅜ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

SEZONOWE STROJE Z NOWYCH MATERJAŁÓW W PIĘKNYCH KOLORACH I LINJACH.



Na lewo, wełniana suknia z atłasową kokardą; dwukawałkowy strój składający się z robionego kaftaniczka i spodniczki wełniano-krepowej; trzecia, sukienka z jersey z felpową kokardą; stroje sportowe "corduroy" materjału; dwa bereciki ze stosownymi szarfami; wyżej, suknia z jedwabnej krepy z kokardą felpową; siedząca suknia obiadowa z przeźroczystego aksamitu; następna dwu-kolorowa sukienka ze szorstkiego jedwabiu i odmiennego staniczka; na prawo, jedwabna suknia płaszczowa w czarnym kolorze z białym kołnierzem.

Z Posiedzenia Pom. Tow. Pań Przy Kolegjum.

W poniedziałek wieczorem odbyło się przedroczne posiedzenie Pom. Tow. Pań przy wyższej szkole im. arcybiskupa Webera w sali im. K. Gordona. Posiedzenie to zostało otwarte modlitwą odmówioną przez X. E. S. Morkowskiego, C.R., a później omawiane były sprawy organizacyjne oraz przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzą następujące panie: Aniela B. Górna, prez.; Helena Grzybowska, wice-prez.; Natalja Balcer, sekr. prot.; Janina Scheffler, sekr. fin.; Loreta Morkowska, skarb.; Józefa Richards, sekr. kor.; X. E. S. Morkowski, C.R., kapelan oraz dyrektorki: Kazimiera Szczepańska i Helena Gordon. Po posiedzeniu nastąpiło losowanie kilku cennych premji, a później przystąpiono do wykonania bardzo pięknego programu przedświątecznego, któremu pani Aniela Górna przewodniczyła.

Na program ten złożyły się piękne kolendy wykonane przez uczniów wyższej szkoły im. arcybiskupa Webera. W dalszej części programu panna Loreta Stateczny odegrała na fortepianie „Gwiazdo Morza." John i Jerome Sroka odśpiewali piękną piosnkę, a Marjanna Szczepańska zadeklamowała i wykonała solo na fortepianie. Następnie Adela Klemens odegrała bardzo pięknie na skrzypcach „Silent Night" przy akompaniamencie pani Natalji Andrzelczyk, Nadine Andrzelczyk wykonała pięknie polski taniec przy akompanjamencie pani Natalji Andrzelczyk. Panna Irena Puciaty odśpiewała „My Curly Headed Baby" i „Carry Me Back To Old Virginia", a pani A. Andrzelczyk zagrała na fortepianie „Senne Marzenia" i „Lamour." Pozatem Susan Perłowska odtańczyła w niezwykle pięknym stroju świąteczny taniec, a Róża Wardzińska i Nadine Andrzelczyk odtańczyły „Dancing Sweethearts." Na zakończenie tego pięknego programu X. E. Morkowski, C.R., wygłosił piękną mowę, winszując członkinicm „Wesołych Świąt" i pomyślnego „Nowego Roku", później złożył również serdeczne życzenie świąteczne X. M. S. Starzyński, C.R., rektor wyższej szkoły im. arcyb. Webera, a członkinie Pom. Tow. Pań przy wyższej szkole i goście odśpiewali „Anioł Pasterzom Mówił" i „Wśród Nocnej Ciszy."

Po programie zjawił się św. Mikołaj na widok którego wszyscy odśpiewali „Jingle Bells." Później nastąpiło rozdanie upominków świątecznych oraz wspólne przyjęcie członkiń i gości przy pięknie udekorowanych stołach. Wieczór ten spędzono w prawdziwym nastroju świątecznym na zakończenie którego przemówiła również i pani Aniela Górna składając wszystkim najszczersze życzenia świąteczne.

Matka z dziećmi odebrała sobie życie.

New York. — Niejaką Irenę Campbell znaleziono martwą w jej mieszkaniu wypełnionem gazem świetlnym. Obok matki leżały ciała jej dwóch małych córeczek.

Świąteczne Upominki Dla Siostrzyczek.



Biżuterja i przybory do pisania dla starszych siostrzyczek; sukieneczka, dzbanuszek i komplet składający się z noża, widelca i łyżki dla młodszej siostrzyczki.

Pięcio-Tygodniowy Sezon Operowy Się Zbliża.

Pięciu sławnych artystów i artystek, występujących w Chicagoskiej operze będzie źródłem zainteresowania nowo zrekrutowanej publiczności w Civic Opera House, gdy ta poważna świątynia lirycznego dramatu otworzy swe podwoje po świętach Bożego Narodzenia na sezon pięciotygodniowy, dzięki poparciu reprezentowanej grupy obywateli zorganizowanej przez nieżyjącego dziś Lyttona i George Woodruffa z pomocą Paul'a Longone'a, głównego dyrektora tego przedsiębiorstwa.

Marja Jeritza będzie miała zaszczyt zadedykować owarcie sezonu operowego, występując w roli „La Tosca". Następną gwiazdą podczas tej okazji będzie tenor Dino Borgioli, który zwiedził kontynentalną Europę, południową Amerykę i Australję oraz zachodnią część Ameryki, a przez ostatnie dwa sezony był bożkiem operowym w San Francisco. Był on ulubieńcem słuchaczy „La Scali", a ostatnio śpiewał z Melbą w jej rodzinnej miejscowości Melbourne.

Mario Chamlee, słyszany w operach w Ravinia Parku, będzie śpiewał po raz pierwszy w Civic Opera House w środę wieczorem, występując w „Traviata" z Marion Claire i Johnem Charles Thomas, aby uzupełnić wspaniały triumwirat. Chamlee jest rodem z Los Angeles, jednym zgłównych amerykańskich sił artystycznych, który wystąpił po raz pierwszy w Metropolitan Opera House z Farrar i Scotti w tych samych rolach jakie wykonuje tutaj. Poprzednio występował on często w Europie, a obecnie śpiewa bez przerwy w Los Angeles i San Francisco przy przepełnionych salach.

Panna Claire po zdobyciu sobie należytego uznania w operetce „Bitter Sweet" powraca znowu do Opery. Pierwszy jej występ odbył się w Italji, gdzie wystąpiła w „La Boheme" jako Mimi po czternasto-miesięcznych studjach, ciesząc się zarazem wielkiem powodzeniem podczas ostatniego sezonu operowego Insulla, po którym ona odbyła podróż do Włoch i zaangażowaną została przez berlińską kompanję operową.

Thomas jest także ulubieńcem lokalnych słuchaczów, gdyż występował on tu w Civic Opera House, a poprzednio powtarzały się często jego występy w lżejszych operach. Należy również zaznaczyć, że Thomas zdobył muzyczne stypendjum podczas studjowania medycyny w swem rodzinnem mieście w Pennsylvanji, a pierwszy swój występ operowy odbył we sławnym „Teatro de la Monnaine" w Brukseli. W sobotę wieczorem, dnia 31-go grudnia Thomas wystąpi w „Rigoletto" odgrywając rolę błazna.

Grace Moore uczyni swój pierwszy występ w Chicago w sobotę po południu, dnia 31-go grudnia, występując w „La Boheme" jako Mimi z Borgioli i innym artystą nowo przybyłym, Claudio Frigerio. Frigerio przybywa do Chicago po trzech pomyślnych sezonach w Metropolitan, ale podobnie jak Borgioli zwrócił on na siebie uwagę Amerykanów z San Francisco oraz Baniamino Gigliego, który go wywiózł do New Yorku, aby go publiczność ze wschodu poznała.

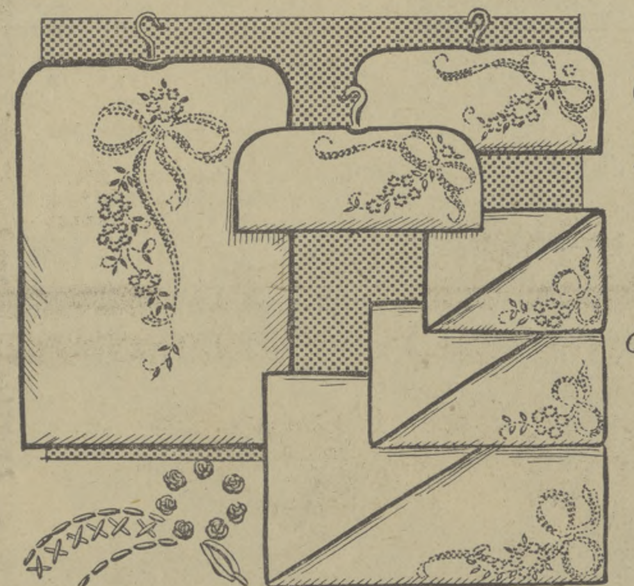
Żadna z nowo przybyłych artystek nie jest w stanie zdobyć większej uwagi jak Marion Talley, farmerska dziewczyna z Kansas, która w 15-tym roku życia wzięła szturmem słuchaczów sławnej cytadeli Metropolitalnej, a później studjowała w New Yorku i Włoszech kosztem publiczności z Kansas City. W mieście tem Talley występowała jako solowa śpiewaczka mając lat dwanaście. Po czteroletniem osamotnieniu się, — panna Talley zjawia się ponownie na operowym horyzoncie jako członkini Chicago Grand Opera Co., śpiewając w roli Gildy, w której ona uczyniła pierwszy swój występ Metropolitalny.

Z Ulubienic minionych sezonów, które powracają, możliwe żadna nie będzie lepiej witaną jak Rosa Raisa, występując w sobotę wieczorem, dnia 30 grudnia w „Aidzie". Z nią wystąpi po raz pierwszy J. Pane-Gasser, który wystąpił w „Trovatore" w chicagoskiem Audytorjum, a później wziął podobne role w „Aidzie", główna atrakcja w Court of science podczas dnia włoskiego na Wystawie Światowej.

Oprócz wymienionych artystów pierwszego sezonu operowego wezmą również udział Hilda Ohlin, która dwa lata temu przybyła do Chicago z Denver, aby wygrać stypendjum i inne zaszczyty zdobyć; Wilfred Engelman, baryton detroicki, który zdobył Atwater Kent stypendjum w 1928 roku; Marie Matyas, artystka niemieckiego pochodzenia, urodzona na Węgrzech, a wychowana w Chicago, jest mezzo sopranistką i ma doświadczenie koncertowe i operowe; Norman Cordon, bas i Dorothy Herman, którzy niedawno śpiewali w Audytorjum; Marjorie Montello, Evelyn Ames, Hazel Sanborn i inni.

Laurent Novikoff, mistrz baletowy zajmie się ponownie baletami i tańcami. Desire Defrere, były mistrz chórów w 23 operowych sezonach chicagoskich jest dyrygentem scenicznym, a cały repertuar będzie kierowany przez Gennaro Papi. Harry Beatty jest technicznym dyrektorem. Repertuar i główne siły pierwszego tygodnia są: 26 grudnia „La Tosca" z siłami jak: Maria Jeritza, Dino Borgioli, Joseph Royer, Norman Cordon i Vittorio Trevisan. Dnia 27 grudnia, „Traviata", w której wystąpią: Marion Claire, Hazel Sanborn, Mario Chamlee, John C. Thomas i Giuseppe Cavadore. Dnia 28go grudnia po południu, „La Boheme" z Grace Moore, Dino Borgioli, Claudio Frigerio, Chase Boromeo, Desire Defrere, Vittorio Trevisan i Giuseppe Cavadore. Dnia 30 grudnia wieczór, „Aida" z siłami jak: Norman Gordon Coe Glade, John Pane-Gasser, Rosa Raisa, Chase Boromeo, Claudio Frigerio, Hilda Ohlin i Giuseppe Cavadore. — Dnia 31 grudnia wieczorem „Rigoletto", którym wystąpią: Dino Borgioli, John C. Thomas, Marion Talley, Hazel Sanborn, C. Chase Boromeo i Norman Cordon.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

These Novelties Are Easy to Make

Pattern 5049

TE RZECZY ŁATWO ZROBIĆ.

W modełku 5049 znajdziecie wzory sześciu wiązanek jak na powyższej ilustracji, w wielkościach 6x20 cali do 3x6 cali i kompletne instrukcje do robienia tych artykułów. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto....................Stan..............

Koncert Młodziutkiej Pianistki Stęczyńskiej.

Świat muzyczny w Chicago z niecierpliwością oczekuje 30go grudnia, kiedy ma wystąpić z koncertem w Orchestra Hall o godz. 3:00 ośmioletnia genjalna rodaczka Ruth Slęczyńska z Kalifornji. Program koncertu tego zawiera Preludjum E maj. i chromatyczną fantazję z fugą Bacha; Sonatę patetyczną Beethovena; Rondo Mendelsohn'a i cały szereg utworów Chopina, jak: Nokturn op. 55 Nr. 1, Impromptu op. 29, Walc op. 64 No. 1. i 3 etudy: op. 10 Nr. 2; op. 25 Nr. 6 i Nr. 11.

Program, jak widzimy bardzo poważny i trudny, dostępny dla odegrania tylko wielkim wirtuozom. Wielu nawet pierwszorzędnych artystów nie odważa się postawić na program wymienionej wyżej trudnej etudy Chopina w podwójnych tercjach op. 25 Nr. 6.

Jak wiadomo, świat muzyczny zna pośród wielkich pianistów takich genjalnych „cudownych dzieci" tylko kilka: Mozart, Liszt, Chopin, Hoffmann, Godowski, Butoni, Saint-Saens.

Dlaczego tak mało jest wonder-child'ów pośród pianistów, tłómaczyć trzeba tem, że znacznie trudniej jest opanować w 3 lub 4 lata fortepjan, niż skrzypce, wiolonczelę lub inny instrument.

Slęczyńska, zaczęła uczyć się grać na fortepjanie, mając 3 lata u swego ojca, a potem jakiś czas studjowała u naszego genjalnego Hoffmann'a. Publicznie z koncertem wystąpiła mając lat 5. W zeszłym i w tym roku z fenomenalnem sukcesem odbyła turę koncertową po Europie, wszędzie swą artystyczną, dojrzałą grą wzbudzała podziw u publiczności i krytyków muzycznych.

Bilety są już do nabycia w Orchestra Hall.

Kobieta Dzisiejsza Jest Większa.

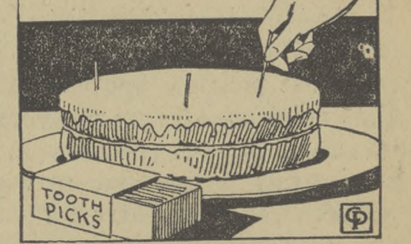
Tak, jest większa! Na kongresie chirurgów, który odbył się w Chicago, jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich, — dr. Read stwierdził publicznie, że wzrost kobiety dzisiejszej jest mniej więcej o 3 cale wyższy, aniżeli kobiety w 1893 r. Fakt ten, zdaniem dra Read'a, przypisać należy pomyślnemu wpływowi dzisiejszej metody odżywiania się na system nerwowy. Racjonalne nowoczesne odżywianie się, zmniejszyło mianowicie u kobiet zaburzenia nerwowe, skutkiem czego dzisiejsza kobieta może się rozwijać normalniej, niż przed laty.

Czekolada, czokolada, jest to masa ze sproszkowanych, wypalonych ziarnek kakao i domieszek, zwyczajnie cukru, cynamonu i wanilji.

Przedroczne Posiedzenie Stow. Opieki Społecznej.

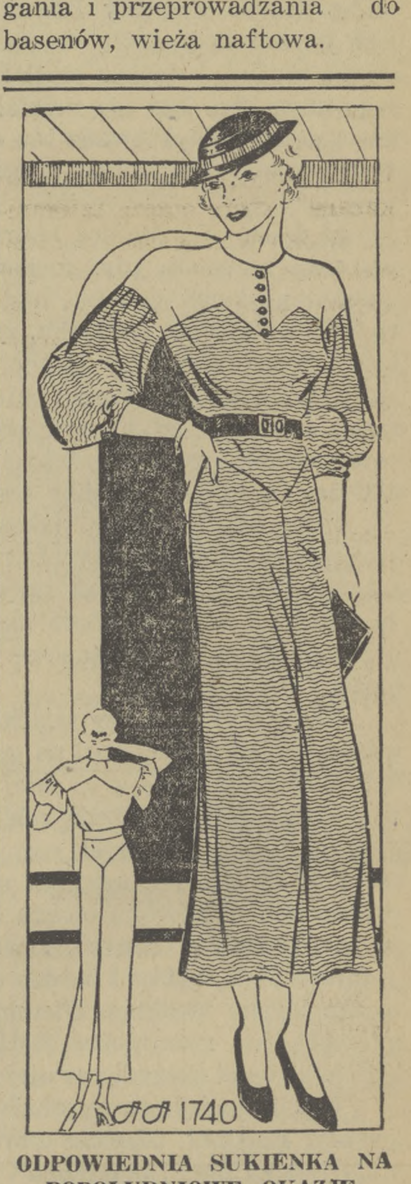
Jutro, to jest w czwartek, o godz. 12:30 po południu odbędzie się przedroczne posiedzenie Stow. Opieki Społecznej w Stevens budynku, pnr. 17 N. State ul., w pokoju No. 1808. Podczas posiedzenia tego będzie urządzone przedświąteczne przyjęcie z opłatkami oraz piękny program urozmaicony kolendami. Później będą przemówienia i wiele innych miłych niespodzianek. Po rezerwacje dzwonić: South Chicago 6771.

RADA PRAKTYCZNA.



Gdy warstwy świeżo upieczonego tortu mrożonego usuwają się przed pokryciem go lukrem można je wówczas przymocować dwoma lub trzema wykłuwaczkami do zębów aż lukier oziębnie i stwardnieje.

Naftociąg jest to urządzenie w kopalni nafty do jej wyciągania i przeprowadzania do basenów, wieża naftowa.



ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE.
Anne Adams Modełko 1740.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ⅝ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

....
Imię i Nazwisko

....
Adres

Miasto ....

Stan ....

DALAI LAMA Z TYBETU NIE ŻYJE.

Londyn, 20. grudnia. (Prasa Stow.) — Korespondent pisma Daily Mail donosi z Kalimpong, iż otrzymał informacje, że Dalai Lama z Tybetu, który zmarł w ub. niedzielę, został otruty.

Lhasa, Tybet, 20. grudnia.— Dalai Lama, najwyższy wódz religijny z Tybetu, którego władza rozciągała się na wielkich obszarach Azji, zmarł tu w ub. niedzielę. Dalai Lama liczył w chwili zgonu 60 lat.

Buddhiści, wyznawcy nauki Dalai Lamy, są przekonani, że był on reinkarnowanym następcą samego Buddhy, który zmarł kilka set lat temu. Miasto Lhasa było stolicą rządów Dalai Lamy. Jestto „miasto zakazane", które otacza tajemnica. W dawnych czasach obconarodowcom wstęp do miasta był surowo wzbroniony. Pałac Dalai Lamy znajduje się na szczycie wysokiej góry. Miejsce to jest strzeżone przed ogiem obconarodowców do tego stopnia, że nawet aeroplanem zabrania się przelatywać nad górą, na której znajduje się pałac wodza buddhistów. Trzy lata temu trzej lotnicy angielscy zapragnęli przelecieć nad górą Dalai Lamy. Nim jednak to uczynili musieli się postarać o zezwolenie samego wodza, któremu przyrzekli, iż lecieć będą tak wysoko, że nie będą mogli dojrzeć pałacu wodza.

124,252 Polaków Katolików w Kanadzie.

Montreal, Que., 20. grudnia. Wedle kanadyjskiej statystyki federalnej, katolicka ludność Kanady liczy 4,285,388 dusz.

Z liczby tej, 2,849096, czyli 66.48 procent, stanowią Francuzi; 9 procent — Irlandczycy; 4.15 procent — Anglicy; 3 procent Szkoci; 2.90 procent — Polacy, których jest tu 124,252; 2.10 procent — Niemcy. Katolicy stanowią około 35 procent ludności Kanady.

Smith daje uznanie Rooseveltowi.

New York. — „Al" Smith wygłosił w klubie Manhattan przemówienie, w którem dał pełne uznanie Prezydentowi Rooseveltowi za zniesienie prohibicji.

Trup kupca przy otwartej kasie.

Cincinnati, O. — Obok otwartej kasy, z której skradziono $1,000, znaleziono kupca C. Steinberga, zamordowanego wystrzałem z rewolweru.

Smith w komitecie Czerwonego Krzyża.

Washington. — Były gubernator Alfred E. Smith został ponownie obrany na 3-letni termin członkiem centralnego komitetu Amer. Czerw. Krzyża.

Kubeba jest to roślina z rodziny pieprzowatych, których owoce używa się do przypraw i w medycynie.

Pięć Godzin Płynęli Bezcelowo Na Jerziorze, Aż Ich Wyratowano.

Bracia Walendziewiczowie i Ich Koledzy w Uszkodzonej Łodzi Motorowej Stoczyli Walkę o Życie.

Młodzi, ale wypróbowani rybacy, kapitan Stanisław Walendziewicz, lat 25 i brat jego Wacław, lat 19, z pnr. 2456 N. Monticello ave., synowie p. Bolesława Walendziewicza, właściciela „White Front Fish House", pnr. 1212 W. Division ulica, tuż przy moście na tej ulicy, wraz z kolegami swoimi, Tadeuszem Śmigielskim, lat 19, 2071 N. Leavitt ul.; Tadeuszem Gruszką, lat 19, 2421 N. Hamlin ave. i Hieronimem Talleksenem, lat 27, z pnr. 1212 W. Division ulica, wczoraj wieczorem, w łodzi motorowej udali się na jezioro Michigan, w celu zastawienia sieci na ryby, w pobliżu „Wilson Crib", czyli stacji wodnej miasta Chicago.

Młodzi ci ludzie, jak już powyżej zaznaczyliśmy, nie poraz pierwszy łowili ryby. Wczoraj gdy stanęli na miejscu powstała gwałtowna burza na jeziorze, bałwany rozbiły drzwi na łodzi i woda zalała motor, czem stał się on nie użyteczny. Piątka ta będąc już w łodzi musiała się poddać losowi, walczyć o swoje życie. Młodsi nabawili się morskiej choroby, starsi zostali okaleczeni. Nie chcąc pójść na dno jeziora zmuszeni byli kolejno wodę z łodzi wylewać, aby uratować ją od utonięcia.

Walczyli podczas burzy przez pięć godzin i wyszli z tejże przy życiu. Wyratowali ich strażnicy nadbrzeżni, którzy łódź zaciągnęli do przystani „Belmont Harbor", o wypadku powiadomili ojca młodych rybaków i ten przewiózł ich do swego domu. Łódź motorową pozostawiono do naprawy.

Synowie starego rybaka zapewne za dni kilka zapomną o doświadczeniu wczorajszem na jeziorze i znów wrócą do pracy, do łowienia ryb. Szczęście było z nimi kiedy ani jeden z nich nie utonął, za co dziś mogą Bogu podziękować.

ADWOKACI ROZPOCZYNAJĄ KAMPANJĘ PRZECIW ŻYDOM W AUSTRJI.

Studenci-Narodowcy Atakują Składy Żydowskie w Warszawie i w Poznaniu.

Wiedeń, Austrja, 20. grudnia. (Prasa Stow.) — Kwestja żydowska wysunięta została wczoraj na front polityczny w Austrji z chwilą, kiedy rozeszła się wiadomość, iż w stolicy Austrji powstała nowa organizacja adwokacka, która zawiera w swych ustawach program walki z Zydami. Do nowej organizacji adwokackiej należą wybitni prawnicy austrjaccy, b. ministrowie i wybitni dyplomaci. Zarząd organizacji wystosował apel do ministra sprawiedliwości, wzywając rząd austrjacki do zaprowadzenia pewnych ograniczeń przeciw Zydom w zawodzie adwokackim.

Warszawa, 20. grudnia (Depesza do N. Y. Timesa.) — Policja aresztowała wielu studentów-narodowców, należących do studenckich organizacyj antysemickich za chęć wywołania zaburzeń, któreby przeszkodziły interesom żydowskim. Wiele okien wystawowych w składach żydowskich jest wybitych i kilka bomb cuchnących eksplodowało w składach żydowskich.

Z Poznania donoszą, że Karol Hill, klerk pracujący w nowootworzonym składzie łańcuchowym, został ranny w czasie eksplozji cuchnącej bomby. Skład łańcuchowy ma rzekomo należeć do firmy żydowskiej.

Berlin, 20. grudnia. (Prasa Stow.) — Premjer pruski wydał dekret, na mocy którego wszyscy Żydzi, studjujący medycynę, muszą wyrzec się obywatelstwa niemieckiego, jeżeli pragną ukończyć studja. Każdy Żyd studjujący medycynę, musi być obconarodowcem.

Bankierzy Pożyczyli Pieniądze.

Rada Wypłaci Pensje Nauczycielkom.

Wesołą wczoraj podano wiadomość, z której cieszy się dzisiaj 14,000 pracowników i pracownic Rady szkolnej miasta Chicago, a mianowicie oficjalnie doniesiono, że wypłacona im będzie w części zaległa pensja. Burmistrz Kelly i prezes Rady p. McCahey, po całodziennej konferencji oznajmili, że bankierzy chicagoscy zgodzili się na dostarczenie Radzie szkolnej $1,860,000 na pensje.

A zatem nauczyciele i nauczycielki oraz inni pracownicy otrzymają pensje za pierwsze dwa tygodnie miesiąca kwietnia. Przekazy będą prawdopodobnie wysłane pocztą jeszcze dzisiaj.

Bankierzy w śródmieściu zgodzili się wczoraj na zakupno warantów Rady szkolnej na $1,860,000. Zaległe pensje jakie Rada szkolna wypłaci, wynoszą razem $2,078,946. Rada ta jednak posiada brakującą sumę pieniędzy.

Waranty Rady szkolnej nabyły banki: Continental Illinois, National Bank and Trust Co., First National, Harris Trust and Savings, Northern Trust Trust Co. i City National.

ZE STANISŁAWOWA.

Wobec nieprzewidzianego powodu, posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka zostało odwołane w tym miesiącu i odbędzie się ono jak zwykle w przyszłym miesiącu, w styczniu, 1934, na którem odbędzie się instalacja nowego zarządu. — F. Ratkowska, sekr.

Roosevelt na obchodzie Wilsona.

Washington. — Prezydent Roosevelt będzie przemawiał na obiedzie wydanym 28, b. m. przez Fundację Woodrowa Wilsino, w rocznicę urodzin wielkiego Prezydenta.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW CIERNIAK

zamieszkiwał pnr. 4736 No. Lotus ul., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9:45 wieczorem.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później. — Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym F. J. Sztermera, 2073 No. Hoyne Ave.

W ciężkim żalu pogrążona:

Helena (z domu Koterska), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. J. Sztermer, Tel. Humboldt 5550.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, babcia nasza i prababcia moja, ś. p.

AGATA SUSALSKA

Członkini Niewiast Różańca św., 5-ta Róża, 2-gie Drzewo, Tow. Dzwon Wolności, grupa 29-ta, Związku Polek w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pn. 2018 Churchill ulica.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21-go grudnia, o godzinie 9-ej rano, z zakładu pogrzebowego J. Poklenkowskiego, pn. 2058 Webster Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Fitzpatrick, Ewa Armknecht i **Franciszka Bokelkamp**, córki; **Stanisław** i **Józef**, synowie; **Jan, Bruno** i **Erwin**, zięciowie; **Alma** i **Cecylja**, synowe; wnuki, wnuczki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka nasza, siostra i babusia moja, ś. p.

Anna Marja Tokarz

(Z DOMU HAPAK)

członkini Tow. Unja Polska pod opieką św. Elżbiety, Niewiast Różańca św. Róża 36; 2gie Drzewo — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2:25 rano, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2119 Armitage Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwik, mąż; **Kazimiera, Felicja, Siostra Marja Emerita ze Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek** i **Emilja**, córki; **Wiktor Kula**, zięć; **Stanisław Hapak**, brat; **Stanisława Brońska**, ciotka; **Marjanna Kula**, wnuczka.

Pogrzebem zajmuje się Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630. 20,22

Tragedja Na Rzece Fox.

Ojciec i Syn Utonęli.

Mimo dzielnego spisania się kobiety, podczas deszczu wczorajszego na rzecze Fox dwaj mężczyźni utonęli nim nadciągnęła pomoc.

Jan Pendl, 48, deputowany szeryfa powiatu Lake i jego syn, Franciszek, lat 20, utonęli. Wieść smutną krewnym i przyjaciołom zmuszona była podać żona i matka ofiar, pani J. Pendl, — która nadludzką wprost siłą starała się tonących wyciągnąć z rzeki.

Pendlowie zamieszkują w małym domku tuż nad brzegiem rzeki, sześć mil na zachód od miasteczka Antioch.

Dziesięć dni p. Pendl zbudował sanki odpowiednie do jazdy na lodzie. — W nich to wczoraj wieczorem udał się z synem w celu odwiedzenia przyjaciela zamieszkałego w pobliżu.— Nagle lód pod nimi się załamał i obydwaj wpadli do wody. Wołanie o pomoc usłyszała pani Pendlowa, i chwyciwszy kawał grubego powroza, pobiegła na pomoc. Wyratowała męża, a ten następnie wyciągnął syna z wody, ale ciężar obu spowodował, że lód pod nimi znów pękł i obaj po raz drugi znaleźli się w rzece i utonęli.

Ekonomiści z Yale za parytetem złota.

New Haven, Conn. — Piętnastu ekonomistów z uniw. Yale wydało oświadczenie, w którem krytykują politykę monetarną Prezydenta i naglą możliwie najrychlejszy powrót do podstawy złota.

Co Będzie Dzisiaj Na Radjowym Programie.

Dzisiaj, o 6:30 wieczorem usłyszymy znowu piękny program polski ze stacji nadawczej WGES, 1360 kil. W programie tym biorą udział dobrze nam znane siły radjowe, jak p. Stach Milewicz, ze swemi serdecznemi piosenkami, pani Lydja Pucińska w szkicach radjowych, p. Edmund Terlikowski, ze swojemi skrzypeczkami i inni znani artyści. Usłyszymy na tej godzinie dalszy ciąg szkicu „W karczmie przy drodze", prócz śpiewów i prawdziwie artystycznej muzyki, bo na tej godzinie nie posługują się rekordami, używając li tylko własny tercet muzyczny.

Jutro rano, ze stacji WSBC, 1210 kil. usłyszymy znowu o godz. 8-ej, program Kukułek i dalszy ciąg szkicu „Maryśka Kocurek", którego autorką jest pani Lydja Pucińska.

REZOLUCJA.

Członkinie Tow. Dzwon Wolności, grupa 29, raczą się stawić przed kościołem św. Jadwigi, w czwartek, o godzinie 9-ej rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze,

Ś. P.

AGACIE SUSALSKIEJ

Rodzinie zmarłej siostry zasyłamy wyrazy współczucia.

Marja Śniegocka, prez.
Leokadja Wolska, sekr. pr.

Donosimy wszystkim tę smutną wiadomość, iż najukochańsza przyjaciółka nasza

Ś. P.

AGNIESZKA MRÓZ

członkini Tow. Niewiast Różańcowych, Matek Chrześcijańskich, Tow. św. Anny, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia 1933 roku, o godzinie 6:30 rano, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 544 W. 20-ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszają, w ciężkim żalu pogrążeni:

Przyjaciele.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza ciocia nasza,

Ś. P.

WERONIKA ŻURKOWSKA

członkini Różańca św. 4-ta Róża, 1-sze Drzewo, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1933 roku, o godzinie 3:30 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2159 No. Western Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rodziny B. Najechalskich, F. Ugowskich, J. Burczyk, B. Michalak.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Telefon Berkshire 6400. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

FRANCISZEK CHAŁUPKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go grudnia, 1933 roku, o godzinie 1:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2053 No. Lorel Ave., do kościoła św. Stanisława B. i M., a stamtąd na cmentarz św. Józefa na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, Józef, Jan, Szczepan, Stanisław, Aleksander i **Hieronim**, synowie; **Marjanna** i **Anna**, córki; **Klara, Marta, Leokadja** i **Joanna**, synowe; **Stanisław Koczorowski, Robert Borowski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Berkshire 6400. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i szwagier nasz

Ś. P.

JOZEF SWIRBOSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go grudnia, 1933 roku, o godzinie 4:40 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 669 N. Racine Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Jan** i **Stanisław Shumoscy**, szwagrowie; **Katarzyna** i **Marja**, bratowe; **Jan** i **Bronisława Waszkowscy, Władysław** i **Karolina Lyniewicz**, kumotrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. — Monroe 4643—7306. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn mój i zięć nasz

Ś. P.

TADEUSZ BODNICKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11:30 przed południem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1451 N. Talman Ave., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Albert**, syn; **Józef Bodnicki**, ojciec; **Franciszek** i **Weronika Daniuszyk**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój

Ś. P.

JAN JUREK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22go grudnia, o godzinie 9:15 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 2649 Hirsch Blvd., do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Edwin, Emilja, Margaurite, Loreta, Jan, Artur, Hieronim**, dzieci; **Jadwiga**, synowa; **Teresa**, siostra; **Piotr Kwiek**, szwagier; **Julja Bebeć**, teściowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Józef Altman.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, pół-brat i dziaduś nasz

Ś. P.

WOJCIECH CZARNY

członek Tow. Boskiego Serca Jezus, Z. P. R. K. No. 306 w parafji Nieustającej Pomocy, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 22-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2904 Otto ul., do kościoła św. Heleny, Augusta i Western Ave. a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Zofja Czarna (z domu Paluch), żona; **ks. Franciszek, ks. Edward** i **Stanisław**, synowie; **Katarzyna, Anna, Aniela, Helena** i **Emilja**, córki; **Józef Soladnio, Jan Bartuszak, Jan Bara, Mieczysław Nowak** i **August Nowak**, zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka, nar. 48 i So. Hermitage Ave. Yards 3713.

Proszę nie nadsyłać kwiatów. 20

PRACA

RODZICE, dajcie wyuczyć swe córki fachu. Szycie sukien, krój i szycie na ręcznej parowej maszynie ofiarują jej najlepszą sposobność zarobku. Chicago School, 323 S. Franklin ul., telefon Webster 3553. xxx

BALWIERZA potrzeba zaraz. 1214 N. Western Ave.

POTRZEBA dobrego balwierza zaraz. 902 Milwaukee Ave.

POTRZEBA balwierza. 652 N. Ashland Ave. 21

POTRZEBA starszej kobiety do zajęcia się domem i do pomocy przy chorej osobie. $3. tygodniowo. Pozostać na miejscu. 2436 N. Mason Ave.

POTRZEBA dobrego balwierza na piątek i sobotę. 2844 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dobrego balwierza natychmiast, pnr. 1816 Armitage Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty i pomocy z niemowlęciem, mały apartment, musi pozostać. $4.00. Tel. Spaulding 5726.

POTRZEBA balwierza zaraz, może być ze szkoły. 5608 Milwaukee Ave.

POTRZEBA kobiety albo dziewczyny do domowej roboty. Schachter, 2601 Walton ulica.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej pracy domowej. 4643 N. Central Park Ave. Lennison.

POTRZEBA doświadczonego balwierza do obcinania damskich i dziecięcych włosów. Zgłosić: 2740 W. Cermak Road. 21

CZY JESTEŚCIE bezrobotni? Zarabiajcie dobre pieniądze w 1934. Harry Koba, 1920 Warren Blvd. 23

POTRZEBA sprzedawaczek, od domu do domu, do sprzedaży "White Cross System Regulator" medycyny. Coś nowego. Możecie zarobić $25 do $35 tygodniowo. White Cross Laboratory, 4901 Baring Ave. East Chicago, Indiana. Tel. 3320.

POTRZEBA chłopców. Można zarobić pieniądze na Gwiazdkę. 2933 Clybourn Ave. 21

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, pani Linn, 1662 So. Clifton Park Ave. Telefon Rockwell 9110.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, niema dzieci, $3 tygodniowo. Abelson, 2026 Le Moyne ul.

POTRZEBA dziewczyny pomiędzy 20 i 30 lat do domowej pracy. 2558 Iowa ul. Skład.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA osobne pokoje, można gotować, telefon i wanna do użytku, $2.00 tygodniowo i wyżej, osobne noce 50 centów. 543 N. Ashland Ave.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, umeblowane, $13. 957 N. Lincoln ul. 20

DO WYNAJĘCIA 5 pokoi tanio. 5331 Newport Ave. 20

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, tanio. 2050 Stave ulica, tylny dom.

DO Wynajęcia 2 pokoje umeblowane z wanną. Można gotować. 1901 W. North Ave., w groserni. 21

BUNGALOW do wynajęcia 5 pokojowy, gorącą wodą ogrzewanie, rent $20.00. 2638 Merrimac Ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

SPRZEDAM tanio skrzypce włoskie, koncertyna, 104 i 78; klarnet metalowy Boehm system B-flat fortepian, elektryczny „reproducer", zamienię na automobil lub radjo. 2444 W. 47-ma ulica. 21

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WIELE ciepła, mało popiołu; znakomity zastępca Pocahontas, Black Gold, lum lub „egg" węgla. $6.00; „Mine run" $5.75; Screening $4.75. — Grundy Mining Co., Beverly 9635. 23

NA SPRZEDAŻ stół bilardowy, kosztował mnie $98.50 aby odnowić. Oddam bardzo tanio. Tel. Armitage 7787. 20-23

ZAMIENIĘ 10 akcyj American Casket Co. za automobil. A. Matthews, 5435 Roscoe ul. 16-18-20

RZECZY DOMOWE

MEBLE, PIECE, DYWANY. — Garnitur parlorowy, $29.50; garnitur do jadalni, $24.50; garnitur do sypialni, $29.50; 9x12 dywan, $9.75; ogrzewacz $3.95 i wyżej; kombinacyjne piece $39.50 i wyżej; piece na gaz $6.95— 1521 Milwaukee Ave. 22

JUNIOR Heatrola i ogrzewacz, dobry na bungalow. Sprzedam pomiędzy 6tą a 8mą wieczorem. 2037 Addison ul. 20

AUTOMOBILE

BEZ WPŁATY, 6 miesięcy do zapłacenia. Kompletne przerobienie, reperacja automobilów, malowanie, polstrowanie, baterje, wierzchy szkło, opony. Oszacowanie i „towing" darmo. 3261 Fullerton Ave. Belmont 2401.

NASH 1931 — 4-drzwiczkowy sedan, specjalny 6 pasażerowy. Jak nowy. Piękny $235, część gotówką. 2603 N. Crawford Ave., prywatna osoba. 23

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia w dobrej okolicy, wyrobiony interes, cena przystępna. 2927 Quinn ulica. 23

NA SPRZEDAŻ piękny garnitur jak nowy. 1152 N. Mansfield Ave. Apartament 317. 21

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, dobra lokacja. Tania cena. 3116 W. 43cia ulica. 20

SKŁAD cukierków na sprzedaż, dobry interes, fabryki w okolicy. Taniość. Najlepsza oferta weźmie. 900 N. May ulica. 20

NA PRĘDKĄ sprzedaż 31 pokojowy „rooming house". Agenci proszeni. 1356 N. Hoyne Ave. 21

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład cukierków. Sprzedam tanio. 3651 S. Wood ulica. 23

PIWIARNIA na sprzedaż. Dobre wyrobione miejsce. 2425 Fullerton Ave. 23

NA SPRZEDAŻ "Lunch Room", dobre miejsce na piwo, tanio. 1320 N. Ashland Ave.

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż z powodu innego interesu, oddam bardzo tanio, interesujący proszony o zgłoszenie się pnr. 1307 N. Campbell Ave.

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu innego interesu. Dobra polska okolica, urządzenie ładne. Sprzedam tanio 4941 So. Ashland Ave. Pytajcie sami. 22

NA SPRZEDAŻ piwiarnia, nowe urządzenie, wyrobiony interes, narożnikowa lokacja, dobre na przekąski, miejsce do tańca. Pokoje mieszkalne, tani rent, taniość $275. — 1501 Mc Henry ul.

LOTY I FARMY

ZAMIENIĘ moją lotę i pół za atuomobil albo truck. Loty na Long Ave. przy 55-tym bulwarze, blok od kościoła Świętego Kamila; pół bloku od parku. Loty wypłacone. Interesujący proszę pisać do właściciela, Andrew Kolasa, Route 3, Box 162-A. Michigan City, Indiana. 22

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



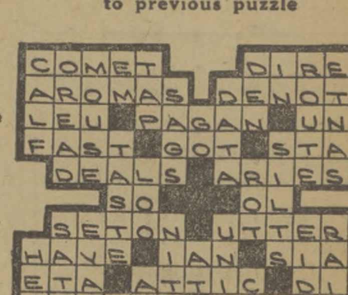
ACROSS

1—Exists 3—A slave
7—Toward the sheltered side
10—One of the United States (initials)
12—A boring tool
14—Tinted
16—Clear of all deductions
17—The goddess of dawn
19—A woman's name
20—Disorderly assemblage
21—A crayon 23—Entertains
26—To proceed stealthily
27—One of a Burma hill tribe
29—Choose
30—Large venomous spider
31—Give back
34—Hypothetical force (plural)
35—Vessels for boiling liquids
38—Made amends
40—Hinders
41—Swine
42—To adorn with dress
45—Over 46—A numeral
47—Urged
49—An obstruction
51—Else 52—Piebald
53—Another name for Esau
54—Thus

DOWN

1—The Hawkeye state (abbr.)
2—Perspiration
4—Initials of the Palmetto state
5—Christmas
6—A measure of length
7—A form of to be
8—A river in Siberia
9—Suffix forming the past tense of verbs
10—Old stringed instrument of the violin class
11—A pronoun
13—Unintentionally to part with something
15—An evergreen shrub (plural)
16—Part of the head
18—Declaring
20—One of Caucasian and negro blood
21—A cutaneous disease
22—To elevate in spirit
24—A fracas
25—A game at cards
27—One of a branch of the Tai race
28—A pronoun
32—An anaesthetic
33—A heavenly body
36—Poverty
37—A tapestry
39—Risk
40—Colored
43—A color
44—The mother of Peer Gynt
46—Toward
47—A Greek letter
48—Syllable applied to a note of the scale
50—The Iron Mountain state (ab.)

Answer to previous puzzle



NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

Kto jeszcze nie wysłał podarków do krewnych w granicach miasta niechaj pamięta, że według przepisów pocztowych dzisiaj kończy się termin. Podarki wysłane jutro lub pojutrze mogą być opóźnione nie z winy listonoszów, ale z waszej własnej. Dzisiaj macie czas, wyślijcie podarek lub kartki z życzeniami, aby wasi krewni i przyjaciele mogli takowe otrzymać na Gwiazdkę.

* * *

Byli to bandyci, a nie policjanci.

Ben P. Sax, właściciel piekarni pnr. 2109 West Roosevelt road oddał wczoraj wieczorem $80 w gotówce i zegarek wartości $90 trzem bandytom, gdy ci zmusili go do wstrzymania swojego automobilu przy narożniku Ogden avenue i Center ulicy. Sax jadąc z powrotem do domu pnr. 3800 Lake Shore drive minął na krzyżówce światło czerwone, sygnałowe; myśląc, że w automobilu obok niego stanęli policjanci aby go badać za przekroczenie ustawy miejskiej zatrzymał swoją maszynę. Jakie było jego rozczarowanie, kiedy pod nosem znalazł rewolwer i usłyszał rozkaz bandytów, aby oddał co posiada.

* * *

Za rabunek w kościele dostał 30 dni kozy.

Antoni Simkus, lat 62, wczoraj skazany był na 30 dni więzienia miejskiego przez sędziego municypalnego, Harolda P. O'Connella za skradzenie torebki młodej kobiecie w kościele podczas nabożeństwa. Simkus dokonał kradzieży w kościele św. Jerzego, przy 33ej ulicy i Auburn avenue.

* * *

Skradli nowy automobil Dr. Kegla.

Były Komisarz Zdrowia, Dr. Arnold H. Kegel wszoraj prosił policję chicagoską o odszukanie automobila nowego, jaki nabył 24 godzin przed kradzieżą. Złodzieje skradli automobil Dr. Kegla z przed jego domu pnr. 6222 North Washtenaw avenue, — gdzie mieści się także kancelarja.

* * *

Sekretarz spółki wydał bandytom $86.

Bogdan Piechowicz czy też Pelchowicz, sekretarz i adwokat spółki budowniczo - pożyczkowej „Dnieper", wczoraj obrabowany był z $86 w gotówce przez trzech rabusiów w jego biurze pnr. 2300 West Chicago avenue.

* * *

„To mój lekarz", rzekł Zabawa przed samobójstwem.

W obecności żony swojej Jakób Zabawa, lat 35, wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w ich mieszkaniu poza piwiarnią pnr. 865 North Marshfield avenue. Zabawa chorował długo i ciężko; wczoraj wieczorem począł narzekać, a żona go pocieszała, mówiąc że lekarz ulży jego cierpieniom gdy przybędzie rano. — „To mój lekarz", rzekł Zabawa, trzymając w ręku nabity rewolwer i strzelił do siebie.

* * *

Padł trupem przed domem swoim.

Kazimierz Studnik, lat 45, zamieszkały pnr. 2017 Superior ulica wczoraj padł przed domem swoim nie żywy. Lekarz koronera ma dzisiaj przeprowadzić inkwest w sprawie nagłej śmierci Studnika.

* * *

Skradli spodnie i automobil.

William Avoner, zamieszkały pnr. 2738 Milwaukee avenue wczoraj miał niemiłą przygodę z bandytami. Było ich trzech; gdy Avoner siedział w automobilu mając przy boku swoim pannę Rozalję Wolf, przed jej domem pnr. 2245 Iowa ulica, zjawili się nagle trzej bandyci, którzy zakpili sobie ze swoich ofiar, Avonerowi kazali zdjąć spodnie, poczem wyrzucili tą parkę na bruk i sami ze spodniami Avonera odjechali w automobilu napadniętego.

* * *

Szukają czterech bandytów za napad na banki.

Policja chicagoska szuka czterech bandytów, którzy wczoraj obrabowali bank De Kalb Trust and Savings z $3,000 w gotówce, a krótko potem zjawili się w Sycamore, Ill. i tam obrabowali drugi bank.

* * *

Zięć Cermaka stracił „dziab" stanowy.

Floyd M. Kenlay, eks-mąż córki zmarłego burmistrza Antoniego J. Cermaka, wczoraj stracił swój „dziab" stanowy kiedy to Otto Kerner, adwokat generalny, przyjął od niego rezygnację, bez podania przyczyny. Jako adwokat w wydziale podatku spadkowego Kenlay pobierał $7,500 rocznie pensji. W ubiegłą sobotę ten sam Floyd Kenlay usunięty został z urzędu prezesa Illinois Young Peoples Democratic League.

* * *

Grozili śmiercią, aby wymusić od swoich ofiar pieniądze.

Dwóch uzbrojonych bandytów dzisiaj rychło nad ranem wtargnęło do mieszkania Jakóba Tiechonia, pnr. 1801 West 17ta ulica i po steroryzowaniu Tiechonia i trzech innych mieszkańców uciekli zabierając z sobą $700 w gotówce, certyfikat kasy oszczędnościowej pocztowej na $500 i zegarek wartości $69. Podczas napadu w mieszkaniu prócz Tiechonia byli Jan Polas z żoną i córką Heleną. Bandyci przez dwie godziny grożąc swoim ofiarom zabiciem starali się zmusić je do wydania wszystkich pieniędzy jakie oni podejrzewali, że są przetrzymywane w domu Tiechonia.

* * *

Sześćdziesiąt procent podatku za rok 1931 skolektowano.

Mimo depresji i spraw sądowych 60 procent całego podatku realnościowego za rok 1931 skolektowano w powiecie Cook, jak podaje w raporcie swoim kasjer powiatowy, Józef B. Mc Donough.— W czasach normalnych skolektowanoby nie mniej jak 90 procent ogólnego podatku. W tym roku 438,000 właścicieli małych domów mieszkalnych czeka na decyzję sądu powiatowego w sprawie 15 procentowej zniżki oszacowania nałożonego na ich posiadłości i podatków swoich do tej pory nie zapłacili. Podatek za rok 1931 nałożony na wszystkich podatników w powiecie Cook wynosi $263,756,604.17, a do tej pory zapłacono podatku tego w sumie $158,595,601.79.

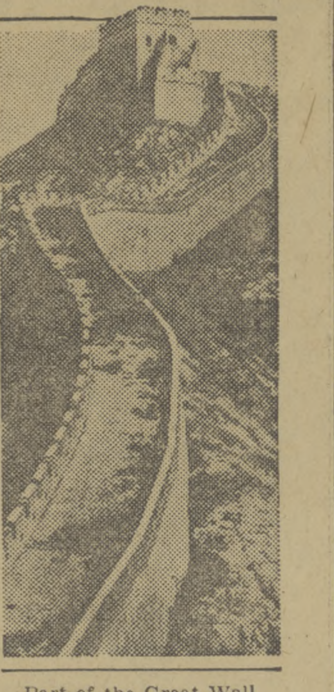
* * *

Bandyta Sakaitis „zginął" w składzie Macewicza.

Władysław Sakaitis, lat 19 z pnr. 4735 South Lincoln avenue, chciał się szybko wzbogacić i dlatego z rewolwerem w ręku wtargnął do składu Teodora Macewicza, pnr. 1841 West 48-ma ulica. Zmusił właściciela składu i jego klerka, Jerzego Burbę do wydania z kasy $4.75. Robota skończona, Sakaitis zabierał się do ucieczki, a tu drzwi składu znalazł zamknięte. Pobiegł do tylnej części i tam drzwi znalazł zamknięte. Kazał Macewiczowi drzwi otworzyć, ale właściciel kluczy nie posiadał. Klucze te znajdowały się w rękach pani Jadwigi Macewiczowej, która słysząc, że w składzie gości bandyta, po zamknięciu składu telefonicznie o napadzie powiadomiła policję a ta przybyła wczas, aby bandytę aresztować.

— CHINY —





Part of the Great Wall of China.



A family river boat at Canton.



The gates of Peiping.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Trudno paru słowami ująć całokształt Państwa Chińskiego, gdyż starożytna monarchja Chin podobno już tysiące lat wstecz posiadała wysoką kulturę i bogatą historję a dziś obszarem swoim przewyższa posiadłości Stanów Zjednoczonych; ludność zaś jest cztery razy tak wielką jak w Stanach. Od roku 1912 państwo to monarchiczne przekształcono w republikę; składa się ona z właściwych Chin i z krajów podwładnych, ciągnących się na zachód i północ od właściwych Chin. Niektóre z tych ziem są tylko nominalnie pod wpływem Chin a jedne prowincje w ostatnim czasie oderwały się od Chin i wytworzyły pod protekcją wojsk Japonji nowe państwo Manchukuo.

Historja Chin rozpoczyna się około cztery tysiące lat temu; największy rozkwit kultury, siły i wpływu monarchji przypadł na dwieście lat przed Narodzeniem Chrystusa. Potem następowały kolejno podziały i ponowne jednoczenia rozpadłych części oraz liczne napady barbarzyńców z zewnątrz kraju.

Po zaprowadzeniu rządów republikańskich nastały kłótnie pomiędzy składającymi się na państwo stanami, z czego wynikły przeciągłe, dziś trwające wojny domowe, prowadzone przez niezadowolonych przewódców różnych prowincyj.

Walki domowe nietylko osłabiły rząd centralny, ale równocześnie wyrządziły straszne spustoszenia w przemyśle i handlu, co wraz z częstemi powodziami i nieurodzajnością oraz intrygami politycznemi ze strony Sowietów i Japonji doprowadziło do zupełnej deorganizacji rządu i zdemoralizowania ludu.

Rządy centralne są w ręku prezydenta, wybranego na termin pięcioletni, i gabinetu ministerjalnego. Prawa uchwala parlament. Rządy lokalne sprawują urzędnicy prowincjonalni.

Stolicą nowoczesną jest miasto Nanking.

Chiny prowadziły wojny z rozmaitemi państwami europejskiemi i z Japonją ze stratą znacznych części swego terenu.

Kraj jest przeważnie górzysty i wyżynny; ma liczne rzeki i jeziora; klimat na północy umiarkowany, na południu podzwrotnikowy, wilgotny. Na płaszczyznach gorąco w lecie a w zimie straszne panuje zimno, szczególnie w górach.

Wysokie góry, pokryte śniegiem, pustynie i wysokie płaszczyzny zamykają obcym, ze strony lądu, dostęp do Chin.

Ludność jest wyznania Konfucjusza, buddyzmu i mahometamizmu. Chrześcijan jest około miljon.

Wynalazek druku, kompasu, pisma i prochu strzelniczego Chiny sobie przypisują.

Ziemia właściwych Chin jest urodzajna. W Chinach są ogromne bogactwa, niewykorzystane z braku środków finansowania onych oraz nieznajomości i braku środków komunikacyjnych.

Chiny odgrodzone były od reszty świata murem, wzniesionym dookoła państwa w III wieku przed Chrystusem. Potem dobudowywano nowe części. Dziś mur ten po większej części zniszczony; był on 25 stóp szeroki na spodzie a u góry 15 stóp; co 300 stóp była wieża obronna; cała długość muru przekraczała 1,500 mil. Mur ciągnął się przez wysokie góry, głębokie doliny i nawet nad rzekami. W niektórych częściach mur jest podwójny.

Ciekawym jest fakt, że gdy w roku 1876 zbudowali cudzoziemcy pierwszą kolej żelazną, to po roku rząd Chiński ją wykupił i na żądanie ludu, domagającego się usunięcia desekracji ziemi, uświęconej popiołami przodków ją zburzono.

Chiny dostarczają jedną czwartą jedwabiu używanego w świecie cywilizowanym. Chiny dostarczają również wielką ilość cyny (tin), herbaty i ryżu.

Z WOJCIECHOWA.

Na grudniowem przedrocznem posiedzeniu Tow. Przemysłowego Rzemieślników Polskich gr. 3ej Z. N. P., odbyły się wybory. Prezes Latuszewski, poprosił obecnego na posiedzeniu najstarszego, bo przeszło 50 lat należącego do towarzystwa, honorowego prezesa p. Walentego Szymańskiego do przeprowadzenia wyborów, co tenże uczynił, mianując jako członków komisji wyborczej obywateli: E. Płaczka, P. Maciejewskiego i dr. W. Kuflewskiego.

Rezultat wyborów był następujący; wybrani zostali: J. Latuszewski, prezes; M. A. Górecki, wiceprezes; W. J. Danisch, sekr. prot. i bibljotekarz; Ant. Hoppe, sekr. fin.; B. Gąsiorowski, sekr. oddziału małoletnich; E. A. Gościcki, skarbnik; Kaz. Mroczarski, marszałek; W. Majchrzak, chorąży; A. Podhajski, gospodarz sali; W. Żychliński, K. F. Pettkoske i A. Paczkowski, rada gospodarcza; J. Latuszewski, E. Płaczek, P. Maciejewski, E. Gościcki, W. Majchrzak, M. A. Górecki, J. Szczęsny i E. Rzeszotarski, delegaci do Gminy nr. 2. Z. N. P.; A. Kopicki, J. Ciechowicz i E. Płaczek, delegaci Obchodów Narodowych i bibljoteki im. I. J. Kraszewskiego.

Posiedzenie odbyło się jak zwykle w sali Pułaskiego na Wojciechowie, a instalacja odbędzie się w tejże samej sali w niedzielę, dnia 14 stycznia, 1934 roku.

Z HARVEY.

Dzisiaj w sali ob. Zeleźniaka, przy 149ej i Page ul., w Harvey, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. Józefa Piłsudskiego. Ze względu na przedroczne posiedzenie, odbędą się wybory nowych urzędników, tudzież przyjdą po dobrady inne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków. Pozatem zaproszeni zostali na to posiedzenie mówcy, którzy jasno i dobitnie wyjaśnią sprawę kanału „Drainage Canal".

*

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Najśw. Imienia Jezus, skupiającego się przy parafji św. Zuzanny, omawiano sprawę piłkarską. Sprawa ta została załatwiona w ten sposób, iż powołano do życia odpowiednią drużynę, która stale w każdą niedzielę przez cały sezon, grać będzie w piłkę koszykową. Drużyna ta wstąpiła do organizacji katolickiej młodzieży, tak zwanej C. Y. O.

*

Chłopcy, należący do drużyny piłkarskiej (basket ball) liczący od lat 15 do 18, lekkiej wagi, zdobyli w grze czwarte miejsce, w dzielnicy Roseland.

*

Manażer drużyny piłkarskiej ma nadzieję, iż chłopcy już teraz lepiej wytrenowani, zdobywać będą laury zwycięstwa dla parafji św. Zuzanny. Wobec tego w każdy czwartek odbywają oni ćwiczenia w sali gimnastycznej p. Buda.

*

Nowy zarząd Tow. Najśw. Imienia Jezus tworzą: C. Michałowski, prezes; J. Sereny, wiceprezes; A. Klaczyński, sekr. prot.; G. Chlebicki, sekr. fin.; M. Kabaj, marszałek.

Pocztowe depozyty oszczędnościowe wzrosły w ostatnim roku o $314,000,000 i wynoszą obecnie $1,200,000,000. Jedna poczta zyskała na krachu bankowym, który pozbawił masy drobnych depozytorów wszelkich udogodnień bankowych.

Dziś Zabawa Gwiazdkowa Posterunku Allied Post.

Nie tylko weterani, ale wielka liczba inwalidów oraz ich rodzin wybiera się dziś w środę, dnia 20go grudnia do parku Pułaskiego, przy Noble i Black hawk, gdzie staraniem Posterunku Allied Post, nr. 226 Amerykańskiego Legjonu urządzona zostanie zabawa gwiazdkowa oraz wręczenie sztandaru oddziałowi skautowskiemu przy tymże zespole.

Bogaty program, którego urządzeniem zajmuje się dzielny komendant Posterunku p. Piotr J. Bielawa, rozpocznie się o godzinie 9:30 wieczorem.

Komitet oraz zarząd posterunku zaprasza wszystkich członków Posterunku Allied, rodziny, weteranów, oraz tych naszych opuszczonych inwalidów, dla których nie tylko gwiazdor, ale i komitet zapowiada niespodzianki.

Jeden z członków tego Posterunku a mianowicie John E. Moore, ofiarował sztandar od siebie dla Oddziału Skautowskiego, Throop nr. 69. Sztandar ten zostanie wręczony oddziałowi podczas dzisiejszego programu.

Interesujące przemówienia wygłoszą: sędzia Stanisław Klarkowski, alderman Franciszek Konkowski, Mark William, komendant stanowy Legjonu Amer.; Piotr J. Bielawa, komendant Posterunku i inni.

Na program oprócz łakoci dla dzieci i innych niespodzianek złożą się: śpiewy, muzyka, deklamacje i inne atrakcje.

Właściciele domów na Jadwigowie z Klubu F. D. Roosevelt'a odbędą posiedzenie 21go grudnia, w sali Parku Holstein o godz. 7:30 wieczorem. — S. Duszak, prezes.

Taca jest to naczynie drewniane albo metalowe, płaskie, o mało wystających brzegach, na którym przynosi się butelki, szklanki, kieliszki, filiżanki albo talerze.